



Ryszard Kotarba

NIEMIECKI OBÓZ W PŁASZOWIE 1942–1945

PRZEWODNIK HISTORYCZNY

Zawiera
mapę z trasą
zwiedzania



Ryszard Kotarba

NIEMIECKI OBÓZ W PŁASZOWIE 1942–1945

PRZEWODNIK HISTORYCZNY

© Copyright by Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, 2014

Recenzent: dr Joanna Lubecka

Redakcja: Rafał Dyrzcz

Opracowanie graficzne, skład i druk: Studio Actiff / www.actiff.pl

Zdjęcia ze zbiorów Instytutu Pamięci Narodowej (1-6, 10, 12-15, 17-27, 29, 31-37, 42-43, 45-46, 48, 52, 55-57, 59),
Archiwum Narodowego w Krakowie (7, 9, 11, 16) i Ryszarda Kotarby (8, 28, 30, 38-41, 44, 47, 49-51, 53-54, 58).

Zdjęcie na okładce ze zbiorów Instytutu Pamięci Narodowej

ISBN 978-83-932380-8-8

Słowo wstępne

W 1939 roku Rzeczpospolita Polska została zaatakowana przez Niemcy (wsparte przez Słowację) oraz przez ZSRR. Francja i Wielka Brytania wprawdzie wypowiedziały wojnę Niemcom, ale nie podjęły żadnych działań na rzecz realnego wsparcia polskiego sojusznika. Mimo dotkliwej klęski i okupacji całego terytorium państwowego Polska nie skapitulowała. Przeniesione do Francji, a potem do Wielkiej Brytanii władze RP reprezentowały legalizm prawny i zachowały ciągłość państwową. Polska jako państwo pozostała podmiotem prawa międzynarodowego, w obozie alianckim była prawnym reprezentantem wszystkich obywateli RP – niezależnie od ich narodowości, wyznania i przekonań politycznych.

W odróżnieniu od innych państw zaatakowanych przez Niemcy, Rzeczpospolita Polska nie podjęła żadnej formy kolaboracji. Walczyła przeciw narodowosocjalistycznej, niemieckiej potędze III Rzeszy od pierwszych do ostatnich chwil wojny. Odtworzone na okupowanych terytoriach w skrajnie nienormalnych warunkach struktury państwa, działające w imieniu legalnych władz Rzeczypospolitej, konsekwentnie stawiały na miarę swoich możliwości opór totalitarnym ideologiom i ich zbrodniczej praktyce. Każda forma czynnej kolaboracji z Niemcami w realizacji ich zbrodniczych planów, czy też dobrowolny udział w popełnianych bądź inspirowanych przez nich zbrodniach na obywatelach RP wszystkich narodowości, była aktem wrogim wobec walczącego po drugiej stronie barykady państwa polskiego. Jak na każdym okupowanym terytorium zdarzały się przypadki udziału poszczególnych obywateli RP różnej narodowości w niemieckich działaniach eksterminacyjnych skierowanych przeciw cywilnej ludności narodowości żydowskiej i polskiej, tak jak zdarzały się przypadki ich udziału w akcjach wymierzonych w konspirację i partyzantkę niepodległościową. Każdy akt donosiciel-

stwa, każdy indywidualny udział obywatela RP w zbrodni lub pomoc w jej popełnieniu był zarazem aktem sprzeniewierzenia się państwu polskiemu.

Było pod tym względem inaczej niż na przykład we Francji, gdzie wiele form udziału funkcjonariuszy państwowych w zbrodniczych praktykach Holocaustu, było sankcjonowane przez legalne władze państwowe kolaborujące z Niemcami.

Prawdziwą tragedią państwa polskiego był brak możliwości skutecznej ochrony własnych obywateli przed terrorem okupantów. Polska była bezsilna wobec budowy przez Niemców sieci obozów koncentracyjnych na okupowanych terytoriach. Nie była w stanie uchronić obywateli RP – w tym Żydów i Polaków – przed niewolniczą gehenną w niemieckich fabrykach śmierci oraz w sowieckich łagrach.

Polska mogła protestować na arenie międzynarodowej, zapowiadać rozliczenie zbrodni i ukaranie sprawców po wojnie, jednak nie miała wystarczających sił, aby unieemożliwić Niemcom i Sowietom realizację ich zbrodniczych planów. Państwo podziemne wykonywało wyroki śmierci na zdrajcach i kolaborantach. Kurierzy Polskiego Państwa Podziemnego – w tym Jan Karski – jako pierwsi alarmowali wolny świat informacjami o skali zbrodni dokonywanych na narodzie żydowskim, o represjach i terrorze, jaki stał się doświadczeniem milionów obywateli naszego państwa. Na Zachodzie często spotykali się z obojętnością i powątpiewaniem w to, czy możliwe, żeby niemieckie państwo stworzyło zbrodniczy system eksterminacji całych narodów.

Niemym protestem przeciw bezczynności świata wobec niemieckich zbrodni na żydowskich obywatelach RP była w maju 1943 r. samobójcza śmierć Szmula Zygielbojma, członka Rady Narodowej utworzonej przy władzach RP na obczyźnie.

Pamięć o ludobójstwach dokonanych przez Niemcy w latach 1939-1945 jest obowiązkiem dzisiejszej Polski. Dzieje obozu płaszowskiego, o którym opowiada ten przewodnik, są tylko jedną z kart pamięci o nieludzkim obliczu totalitaryzmów.

dr Maciej Korkuć

Naczelnik Oddziałowego Biura Edukacji Publicznej
Instytutu Pamięi Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni
przeciwko Narodowi Polskiemu w Krakowie

Niemiecki obóz w Płaszowie 1942–1945

Zamierzeniem tej publikacji jest przybliżenie wiedzy o dawnym niemieckim obozie pracy, a potem obozie koncentracyjnym w Płaszowie. Choć powstał on głównie na gruntach dawnej gminy Wola Duchacka, to do historii przeszedł pod nazwą: *Konzentrationslager Plaszow bei Krakau*. Obóz ten, leżący tak blisko centrum Krakowa, miejsce śmierci wielu tysięcy Żydów i Polaków, w tym wielu krakowian, po wojnie został niestety szybko zapomniany. Poczynania komunistycznych władz nie uwzględniały szczególnego charakteru tego miejsca, teren obozu w znacznej części został zajęty pod budownictwo mieszkaniowe i inwestycje miejskie. Dziś znacznie okrojony obszar pozostaje nadal opuszczony, skąpo oznakowany i dość zaniedbany, mimo postępujących prac porządkowych.

Teren obozu jest wielkim cmentarzyskiem, na którym rozsiano popioły kilku tysięcy ofiar. Tu w pewnym stopniu dopełniły się losy krakowskich Żydów, tu trafili w większości po likwidacji getta, tu ginęli w egzekucjach, w wyniku chorób i przymusowej pracy. To również cmentarz ponad dwóch tysięcy Polaków, zarówno więźniów obozu, jak i przywożonych przez Gestapo osób skazanych na śmierć.

Obóz płaszowski był szczególny, bo powstał na bazie jednego żydowskiego getta. Więźniowie pochodzili głównie z Krakowa i okolicy, a miejsce to uważano początkowo za „przedłużenie” getta krakowskiego. Stąd przeniesiono nie tylko ludzi, ale także warsztaty pracy, maszyny, zapasy surowców, wyposażenie obiektów publicznych. W obozie działały, zachowując znaczenie

i hierarchię, układy i struktury z getta, zarząd i policja żydowska. Na tę odrębność zwracał uwagę znany więzień Mieczysław Pemper, który w swoich wspomnieniach pisał, iż nie zna drugiego takiego przypadku. Okoliczności te miały swoje konsekwencje i stanowiły o odmienności i cechach, które odróżniały Płaszów od typowych obozów koncentracyjnych. Niestety szczupłość źródeł historycznych, zwłaszcza brak dokumentacji oryginalnej z lat 1942–1945, nie pozwala na pełną rekonstrukcję dziejów obozu. Oryginalne akta zachowały się jedynie fragmentarycznie, ponieważ u schyłku 1944 r. Niemcy większość z nich wywieźli lub zniszczyli.

Niemcy rozbudowywali obóz od końca 1942 r. do połowy 1944 r. Stopniowo zabudowywano rozległy obszar na zachód od ul. Wielickiej, w tym tereny obu zrujnowanych uprzednio cmentarzy żydowskich, stawiano dziesiątki baraków mieszkalnych i warsztatów. Pierwszy okres, od powstania do lata 1943 r., charakteryzował się nierównomiernym zagospodarowaniem, choć wykonano podstawowe roboty związane z infrastrukturą, przystosowano niektóre obiekty do celów obozowych, inne zbudowano lub zaplanowano (komendantura, koszary, znaczna część warsztatów, baraki mieszkalne dla więźniów wraz z zapleczem). W drugim okresie, od lata-jesieni 1943 r. do połowy 1944 r., obóz ulegał intensywnej rozbudowie, realizowane były wielkie budowy: nowoczesnej łaźni i odwieszalni, baraków dla więźniów przejściowych i kwarantanny, bocznic kolejowej, nowej komendatury. W rejonie ul. Pańskiej przystosowano dalsze wille dla oficerów SS, powstał lazaret SS i nowy plac apelowy. Zniwelowano dawne miejsca masowych egzekucji na starym cmentarzu i tzw. Górcie, częściowo je zabudowując.

Zaledwie półtora roku minęło od pierwszych prac, a powstała duża infrastruktura zapewniająca przetrzymywanie ponad dwudziestu tysięcy ludzi. Przez tak krótki czas teren uległ ogromnym przekształceniom. Przybyszom z zewnątrz, zwłaszcza z małych gett i obozów pracy, Płaszów imponował rozmachem, jawił się jako obóz-miasto, duży teren z ulicami, zabudowaniami i sporym ruchem. W fazie finalnej powstał obóz koncentracyjny w pełni przystosowany do eksploatacji siły roboczej oraz eksterminacji więźniów.

Gdy obóz osiągnął największy rozwój, odmieniły się losy wojny i od połowy 1944 r. przystąpiono do ewakuacji więźniów, stopniowej likwidacji obozu i podobozów, do zacierania śladów zbrodni. Na szczęście wielu więźniów Płaszowa ocalało i pamięć o obozie nie została zatarta. Żyją jeszcze nieliczni świadkowie, pozostały relacje, wspomnienia, zapisy – nie tylko o obozie, ale i o żydowskim Krakowie i jego mieszkańcach, którzy przez pokolenia wzbogacali życie i kulturę miasta.

Getto

.....

U progu wojny w Krakowie mieszkało blisko sześćdziesiąt tysięcy Żydów. Stanowili oni ponad jedną czwartą ludności miasta. Spośród nich ponad dziewięćdziesiąt procent zginęło podczas Holocaustu. Od pierwszych dni niemieckiej okupacji Żydzi spotykali się z nienawiścią, prześladowaniami i grabieżą mienia, byli wyrzucani poza nawias normalnego życia. Hitlerowskie ustawodawstwo pozbawiało ich stopniowo majątku, swobody poruszania się, izolowało od reszty społeczeństwa, zmuszało do niewolniczej pracy. Począwszy od symbolicznego, jednego z pierwszych zarządzeń o przymusie noszenia opasek z gwiazdą syjońską, od 1939 r. ukazały się kolejne nakazy, które ograniczały ich swobody i podstawy egzystencji, a dotyczyły wielu dziedzin życia społecznego i gospodarczego. Już na tym przejściowym etapie zdarzały się wypadki aresztowań, wyrzucania z mieszkań, rabunków, dewastacji synagog, pojedynczych egzekucji i innych represji. Najbardziej znana była wielka akcja policyjna na Kazimierzu i potem w Podgórzu, kiedy to zablokowano ulice i domy, a w czasie masowych rewizji dokonano ogromnych rabunków mienia prywatnego i gminy żydowskiej.

Już we wrześniu 1939 r. Gestapo wyznaczyło nowy zarząd gminy (*Judenrat*) z Markiem Biebersteinem na czele (zginął w Płaszowie w 1944 r.). W tak dużej gminie jak Kraków Judenrat składał się z 24 członków, a jego podstawo-

wym obowiązkiem było realizowanie wszelkich rozkazów władz niemieckich „w pełnym zakresie”. Choć przepisy mówiły, że tylko administracja cywilna jest powołana do wydawania rozkazów Judenratom, policja bezpieczeństwa realizowała tu własną politykę. W urzędzie Komendanta Policji Bezpieczeństwa i SD na dystrykt krakowski (*Kommandeur der Sicherheitspolizei und des SD*) przy ul. Pomorskiej 2, w wydziale Gestapo istniał referat do spraw żydowskich działający pod kierownictwem kolejno: Paula Sieberta, Oskara Branda, Wilhelma Kundego i Hermanna Heinricha.



fot. 1
Wilhelm Kunde

Na początku wojny napłynęła do miasta duża fala uchodźców i liczba żydowskich mieszkańców przekroczyła 70 tysięcy. Niemieckie władze okupacyjne nie chciały tolerować takiego stanu w stolicy Generalnego Gubernatorstwa (*Generalgouvernement für die besetzten polnischen Gebiete*, GG) i zarządziły wysiedlenia Żydów z miasta. Od maja 1940 r. do początków 1941 r. Kraków opuściło dobrowolnie bądź przymusowo ponad 50 tys. Żydów. Szef dystryktu zarządził, że w mieście mogą pozostać (z rodzinami) tylko ci, którzy uzyskają zezwolenie ze względu na swoją przydatność zawodową. Pozostali sami osiedlali

się w innych miejscowościach lub podlegali wysiedleniu. Wysiedlani przechodzili przez obozy przejściowe w dawnym austriackim forcie mogiłskim, a następnie przy ul. Szlak 26. Stąd wysyłano transporty krakowskich Żydów do dystryktu lubelskiego i warszawskiego i tam później podzielili oni los swoich współbraci.

fot. 2
Kraków 1940/1941.
Kolumna wysiedlanych
Żydów przed dworcem
kolejowym



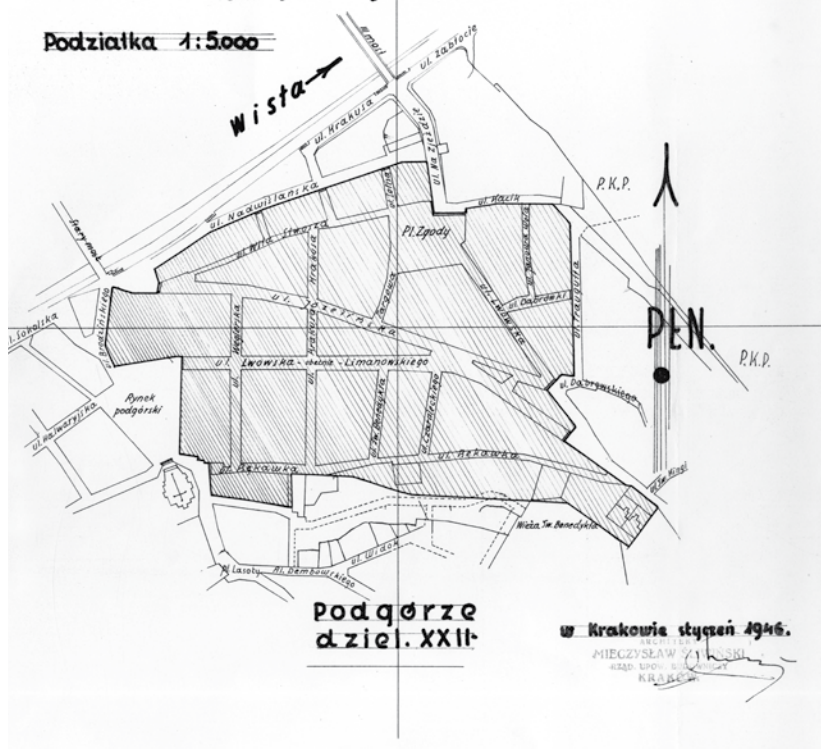
Na zarządzenie szefa dystryktu krakowskiego Otto Wächtera o utworzeniu dzielnicy żydowskiej w Krakowie („ze względów zdrowotnych i policyjnych”), do 20 III 1941 r. Żydzi musieli przenieść się do wydzielonej części Podgórze. Zaczęła się pośpieszna, nerwowa przeprowadzka, dramat tysięcy ludzi opuszczających swoje mieszkania. Rada Żydowska oficjalnie określiła stan ludności w getcie na 10.873, faktycznie liczba ta była wyższa i wzrastała. W październiku 1941 r. po włączeniu do miasta okolicznych gmin napłynęły do getta kolejne tysiące ludzi. Wiosną 1942 r., przed wielkimi akcjami wysiedleńczymi, mieszkało tu co najmniej 17 tys. Żydów, a w przeddzień likwidacji getta, oficjalnie 8.753 osoby.

Getto krakowskie było stosunkowo niewielkie, nieprawdopodobnie zagęszczone, a po kolejnych akcjach likwidacyjnych zmniejszano jego granice i stan przeludnienia utrzymywał się stale. Mimo to było dobrze zorganizowane, dzięki służbom Judenratu i zaradności mieszkańców zapewniało minimalne warunki egzystencji. Przez pierwszy rok życie toczyło się tu względnie spokojnie, liczne warsztaty i firmy dawały szansę przeżycia, a robotnicy z getta pracowali również

w licznych placówkach i firmach w mieście. Organizowano życie duchowe, odbywały się imprezy kulturalne, przedstawienia dla dzieci, akcje charytatywne. Działała służba zdrowia, szpitale, domy opieki nad starcami i sierotnicze, łaźnie, kuchnie ludowe dla biednych. Nie było tu epidemii, masowego głodu i umierania na ulicach – śmiertelność w getcie była stosunkowo niska.

Plan sytuacyjny "Getta" dla ludności żydowskiej w dz. XXII - Podgórze w Krakowie ściśle zamkniętego przez niemieckiego okupanta - w latach 1939 - 1945 -

Podziałka 1:5000



fot. 3
Plan getta

Żydowska Służba Porządkowa (*Jüdischer Ordnungsdienst*, OD) utworzona przez niemieckiego starostę miejskiego zarządzeniem z 5 VII 1940 r. miała spełniać rolę straży miejskiej w żydowskiej części miasta, a potem w getcie. Początkowo była to typowa służba porządkowa, którą pojmowano jako misję społeczną i obywatelską. W marcu 1941 r. OD przeniosła się do getta (ul. Józefińska 37). Przy OD rozbudowano areszt policyjny, gdzie umieszczano zarówno osoby ujęte w getcie, jak i Żydów złapanych w mieście na tzw. aryjskich papierach, czyli dokumentach podrobionych, dzięki którym mogli chronić się uchodząc za Polaków. Liczne świadectwa mówią o stopniowej zmianie zachowań funkcjonariuszy OD, czyli tzw. odemanów. W czasie wysiedleń byli oni zmuszeni doprowadzać ludzi do transportów i choć sami byli zagrożeni, poczuli smak władzy i płynących stąd korzyści. Z czasem ich głos stawał się decydujący w sprawach getta, a władze gminy podporządkowały się temu układowi. OD pod komendą Symche Spiry uformowała się jako grupa całkowicie niezależna od Judenratu, podlegająca władzom policyjnym, a w jej szeregach ujawnili się ludzie cyniczni, przekupni i gorliwi wykonawcy zarządzeń niemieckich. Ponadto w getcie grasowała niemała grupa niebezpiecznych konfidentów. Niektórzy mieli prawo przebywania poza dzielnicą żydowską, kontaktowali się stale z Sicherheitspolizei, brali udział w aresztowaniach, zarówno Żydów jak i Polaków.

Od maja 1942 r. wszelkie kompetencje w sprawach Żydów w Generalnym Gubernatorstwie przeniesiono z rąk niemieckiej administracji cywilnej do kompetencji wyższego dowódcy SS i policji w GG, co było zapowiedzią tzw. rozwiązywania kwestii żydowskiej (*Endlösung der Judenfrage*) w okupowanej Polsce. W Krakowie do wymordowania Żydów parli zarówno gubernator dystryktu krakowskiego Richard Wendler, jak i dowódca SS i policji SS-Oberführer Julian Scherner. Wysiedlenia w czerwcu 1942 r. były początkiem zagłady Żydów krakowskich. Końcem ich drogi miała być stacja Bełzec koło Tomaszowa Lubelskiego. Już w październiku 1941 r. Reichsführer SS Heinrich Himmler zlecił dowódcy SS i policji w dystrykcie lubelskim SS-Brigadeführerowi Odilo Globocnikowi zadanie budowy pierwszego ośrodka masowej zagłady. Prace zaczęto właśnie w Bełczu, gdzie zaprojektowano stałe urządzenia zagłady, zabijano w komorach gazowych tlenkiem węgla zawartym w spalinach silnikowych.

Akcja czerwcową w getcie krakowskim trwała dziesięć dni. Żydzi mieli zostać „wysiedleni”. Pozostać mogły jedynie osoby pracujące lub zdolne do pracy, którym stawiano odpowiednie pieczętki w dokumentach, a później wydając do nich tzw. niebieskie kartki. Ludzi bez pieczętek i kartek odemani łapali na ulicach i wyganiaли z domów na plac Zgody. Stąd, w trzech turach, przepędzano kolejne grupy do wagonów towarowych czekających na stacji kolejowej w Płaszowie. Ponieważ przewodniczący Judenratu dr Artur Rosenzweig, według gestapowców nie dołożył starań, by spędzić większą ilość Żydów na plac, został z rodziną dołączony do transportu. Zastąpił go mianowany komisarz, kolaborant Dawid Gutter (rok później zastrzelony z rodziną w Płaszowie). Łącznie w tych dniach wywieziono na zagładę do Bełżca od 5 do 7 tysięcy ludzi, a na miejscu zastrzelono ponad sto osób. Zginął wtedy artysta malarz Abraham Neumann oraz Mordechaj Gebirtig, stolarz, a jednocześnie poeta i pieśniarz, całe życie związany z krakowskim Kazimierzem. W następnych tygodniach Niemcy przeprowadzali likwidację skupisk żydowskich w pobliżu Krakowa. Wywieziono i zamordowano tysiące ludzi z gett w Wieliczce, Skawinie, Dobczycach, Niepołomicach, Proszowicach, Słomnikach i innych.



fot. 4
Plac Zgody w czasie
akcji wysiedleńczej
w czerwcu 1942

Druga, tym razem jednodniowa akcja miała miejsce 28 X 1942 r. i była równie brutalna. Niemcy zaczęli ją od segregacji przeprowadzanej na ul. Józefińskiej. Strzelano do ludzi na ulicach i w domach. Wymordowano pacjentów ze szpitala dla nieuleczalnie chorych tzw. domu starców i część chorych

w szpitalu ogólnym. Na śmierć zabrano także dzieci z sierocińca. Przeznaczonych do transportu gromadzono na placu Zgody i stąd ruszali do stacji Płaszów. Tego dnia wywieziono do Bełżca prawdopodobnie około 7 tysięcy ludzi. Zaraz po tym wyłączono z getta część ulic na północ od ul. Lwowskiej (tzw. Ukrainę), a 6 XII 1942 r. getto podzielono na część A dla pracujących i część B dla reszty. Zapowiadało to bliską likwidację całej dzielnicy. Według świadków, w czasie wielkich wysiedleń w czerwcu i październiku 1942 r. zginęło od 12 do 15 tysięcy ludzi.

W lipcu 1942 r., gdy gigantyczna akcja deportacyjna setek tysięcy polskich Żydów była w pełnym toku. Himmler w czasie swojego pobytu w GG nakazał wyższemu dowódcy SS i policji, aby akcję zrealizować jeszcze do końca roku. SS-Obergruppenführer Friedrich Wilhelm Krüger, wydał 10 XI 1942 r. rozporządzenie policyjne o funkcjonowaniu gett w GG. W dystrykcie krakowskim na razie pozostały getta w pięciu miastach: Krakowie, Bochni, Tarnowie, Rzeszowie i Przemyślu. Poza nimi Żydzi mogli przebywać tylko w obozach. Do końca 1942 r. w czterech niemieckich ośrodkach zagłady, jakie okupanci utworzyli na ziemiach polskich, zamordowano blisko 1,3 mln ludzi, z tego prawie jedna czwarta zginęła w Bełżcu.

Początki obozu i likwidacja getta

Po wielkich akcjach wysiedleńczych w dystrykcie krakowskim w lecie i jesieni 1942 r., pozostali jeszcze przy życiu ludzie egzystowali w okrojonych gettach i obozach. Tajny rozkaz Himmlera z 9 X 1942 r. nakazywał skoszarowanie Żydów pracujących dla potrzeb armii w obozach pracy podległych SS. Ich zatrudnianie przez firmy i placówki wojskowe wymagało specjalnego zezwolenia, zamówienia miały być kierowane do zarządu obozów SS w Berlinie (Oranienburgu), a opłaty za pracę wpływać na rachunki miejscowych dowódców SS i policji.

Prawdopodobnie też w październiku 1942 r. zapadła decyzja o budowie obozu w Płaszowie. Rozkaz w tej sprawie wydał dowódca SS i policji SS-Oberführer Julian Scherner. Oficjalna niemiecka nazwa brzmiała: Zwangsarbeitslager Plaszow des SS- und Polizeiführers im Distrikt Krakau (*ZAL Plaszow*). 27 XI 1942 r. Scherner rozkazał skoncentrowanie w Płaszowie Żydów zatrudnionych w zakładach zbrojeniowych, w placówkach wojskowych i firmach wykonujących zamówienia dla wojska. Na czas budowy obozu mieli zamieszkać w wydzielonej części getta A (*Arbeitsghetto*) – stąd doszło do wspomnianego wyżej podziału getta. Robotników oznaczono według charakteru ich pracy znaczkami z literą rozpoznawczą: R (*Rüstung* – praca w przemyśle zbrojeniowym), W (*Wehrmacht* – dla potrzeb wojska) i Z (*Zivil* – praca cywilna).

Prace planistyczne nad projektem obozu prowadziła firma Deutsche Wohn- und Siedlungsgenossenschaft G.m.b.H. pod kierownictwem inż. Rudolfa Lukasa. Plan zakładał zagospodarowanie ledwie 15 hektarów obszaru. Wybudowano kilkadziesiąt baraków, kuchnię, umywalnie, latryny, pralnię oraz grupę baraków przemysłowych naprzeciw części mieszkalnej. Obóz przewidywano na 4-5 tysięcy ludzi, ale to okazało się niewystarczające. Dalsze prace przejęła grupa pięciu inżynierów z getta pod kierownictwem inż. Zygmunta Grünberga. Była zaczątkiem późniejszego kierownictwa budowy obozu (*Bauleitung*), w którym pracowało ponad 40 architektów, inżynierów i personel techniczny. W rozbudowie uczestniczyły firmy prywatne, polskie i niemieckie, ale obóz wznosili przede wszystkim robotnicy żydowscy.

Budowę rozpoczęto od grupy pierwszych dziesięciu baraków na przedłużeniu ul. Jerozolimskiej. Już w grudniu 1942 r. pierwsze grupy robotników koszarowano w niedokończonych barakach. Początkowe wrażenia były straszne; cmentarz, nagrobki, dom przedpogrzebowy, kilka baraków, surowe warunki życia. Ludzie byli skrajnie przygnębieni, powtarzali: „z cmentarza się nie wraca”. Pierwszą placówką roboczą była grupa Barackenbau utworzona jeszcze w getcie, którą wykorzystywano do najcięższych prac w terenie, w warunkach srogiej zimy. W obozie wznosili baraki, niwelowali teren, kopali rowy pod wodociągi i kanalizację, rozbijali nagrobki żydowskie na dawnych cmentarzach.

Dowódca SS i policji ustanowił szefem tworzącego się obozu Horsta Pilarzika (Pilařik), znanego z licznych zbrodni w gettach, a w styczniu 1943 r. komendę na kilka tygodni objął Franz Josef Müller, który równocześnie zarządzał trzema obozami dla Żydów, czyli tzw. Julagami (*Judenlager*). 11 II 1943 r. nominację na komendanta otrzymał przybyły ze sztabu Globocnika w Lublinie SS-Untersturmführer Amon Leopold Göth. Otrzymał on rozkaz przyspieszenia prac, aby w najkrótszym czasie pomieścić w obozie wszystkich Żydów z getta. Od tej chwili zaczęła się jego kariera, mówiono, że „po trupach żydowskich szybko piął się ku górze”.



fot. 5
Komendant obozu
Amon Göth na koniu

Obóz rozciągał się pomiędzy dwoma rozległymi wzniesieniami Krzemionek. Do tej lokalizacji przyczyniły się: ustronność miejsca, bliskość getta, stacji kolejowej i zakładów przemysłowych, możliwość uruchomienia kamieniołomów. Przy wytyczeniu granic obozu zajęto grunty dawnej gminy Wola Duchacka, żydowskiej gminy wyznaniowej, skarbu państwa, miejskie i prywatne. Centrum stanowiły dwa cmentarze żydowskie: nowy cmentarz gminy krakowskiej przy ul. Abrahama 3 oraz stary, gminy podgórskiej przy ul. Jerozolimskiej 25. Baraki budowano wprost na grobach i jak wtedy powtarzano: „ludziom żywym kazano mieszkać na cmentarzu”. Obóz stale rozbudowywano i w końcu rozciągał się na obszarze o powierzchni 80 hektarów. Na północy sięgał terenów

Miejskich Wapienników i Kamieniołomów, na południu do ul. Pańskiej wraz z zabudową, od zachodu do ul. Swoszowickiej i od wschodu do Wielickiej. W lecie 1944 r. znajdowało się tam ponad 200 obiektów. Cały teren przedzielono wewnętrznymi ogrodzeniami na poszczególne pola i trzy części: mieszkalną i administracyjno-wojskową dla Niemców, część przeznaczoną na warsztaty produkcyjne, obiekty gospodarcze i magazyny oraz obóz właściwy, mieszkalny, dla więźniów. Obóz miał dogodnie położenie obronne, wyżej mieszkali więźniowie, niżej były obiekty dla SS, biura administracji, garaże, magazyny. Ze względów bezpieczeństwa oczyszczono przedpola, a z najbliższych budynków prywatnych Niemcy wysiedlili przymusowo mieszkańców, część obiektów wyburzono.



fot. 6
KL Płaszów 1944.
Panorama obozu z wieży strażniczej. Na pierwszym planie baraki stolarni, warsztatów papierniczych i ślusarsko-błacharskich. Wyżej baraki mieszkalne więźniów wokół placu apelowego

Obóz płaszowski, pod wieloma względami specyficzny, miał zastąpić likwidowane w Krakowie getto i był w pewnym sensie jego kontynuacją. Więźniowie nie stanowili mozaiki narodowościowej, nie pochodzili też z różnych stron Polski, umieszczono tu głównie mieszkańców Krakowa. W znacznej części była to elita, ludzie wykształceni i fachowcy z różnych dziedzin, którzy potem dzięki zdolnościom organizacyjnym i ciężkiej pracy, doprowadzili do rozbudowy i względnej funkcjonalności obozu. Jakub Stendig, znany więzień, architekt i jeden z „budowniczych” obozu, tuż po wojnie zapisał prorocze słowa: *Pionierstwo żydowskie wystawione tu [tj. w Płaszowie] zostało na ciężką próbę, wyszło jednak z egzaminu ze stopniem celującym. Uniwersalizm żydowskiego robotnika to utajona umiejętność przystosowania się do każdej sytuacji, tak w dziedzinie produkcji rąk, jak i umysłu. Gdyby się udało ten strach*

o utratę tego głupiego kawałka życia przetopić w energię odbudowawczą naszej dużej osady, której na imię EREC [Erec Izrael – hebr. Ziemia Izraela], a płynącą z pobudek ideowych, z palącej konieczności chwili obecnej, dokonalibyśmy cudu pionierskiego nierównego sobie w historii kolonizacji.



fol. 7
Inż. Jakub Stendig

Likwidacja getta rozpoczęła się w sobotę 13 III 1943 r., gdy dzielnicę otoczyły oddziały SS, policji, Sonderdienstu i policji granatowej. Żydzi z getta A mieli przejść do Płaszowa, ci z getta B byli przeznaczeni na śmierć, choć obiecano im przeniesienie do Julagu I. Powtórzyły się sceny znane z wysiedleń sprzed roku. W dwudniowej akcji na ulicach, w mieszkaniach i kryjówkach, w szpitalach i sierocińcach, esesmani zamordowali kilkaset osób. Ich zwłoki przywieziono na wozach do Płaszowa, a tu nadal rozstrzeliwano osoby uznane za „nieprzydatne”. Podawana zwykle łączna liczba 2 tysięcy ofiar zabitych wówczas w getcie i w Płaszowie, nie wydaje się przesadzona. Do obozu przybyło 8 tysięcy ludzi i jego stan powiększył się do ponad 10 tysięcy więźniów. Ponieważ zabroniono wprowadzania dzieci poniżej 14 roku życia (tym samym były skazane na śmierć), rodzice starali się je przesmuglować różnymi sposobami. Te, które się tam dostały były ukrywane, aż władze obozowe pogodziły się z ich obecnością. Przy likwidacji getta B następnego dnia, większość ludzi wywieziono do KL Auschwitz. Z tego transportu z tysięcy Żydów, po selekcji umieszczono w obozie około 500 osób, pozostałych natychmiast zgładzono w komorze gazowej. Próby

ucieczek z getta udały się tylko nielicznym. Śmiałą ucieczkę kanałami podjął z żoną i synem dr Julian Aleksandrowicz, później ukrywany przez przyjaciół Polaków, oficer AK, po wojnie znany hematolog.

Świadkiem wydarzeń w getcie był Polak, właściciel „Apteki pod Orłem” przy placu Zgody 18, Tadeusz Pankiewicz (1908–1993). Niemcy wyrazili zgodę na prowadzenie przez niego apteki w obrębie getta. Odtąd stała się ona punktem kontaktowym ludzi podziemia, ośrodkiem pomocy dla Żydów i spotkań polsko-żydowskich. Pankiewicz obserwował stąd rozgrywające się na pl. Zgody dramatyczne wydarzenia, a jego wspomnienia są do dziś cenione jako autentyczne i szlachetne świadectwo prawdy. Udzielał także pomocy w lekach dla więźniów Płaszowa i dr Aleksander Bieberstein w 1948 r. nazwał go „naszym stałym dobroczyńcą”.



fot. 8
Tadeusz Pankiewicz

W opustoszałym getcie odemani przeszukiwali domy, piwnice, trudno dostępne miejsca, tropili bunkry i schowki. Wyłapanych ludzi przywożono do obozu i rozstrzeliwano. W getcie więźniowie zbierali zwłoki i znosili na podwórze domu przy Józefińskiej 28. Stąd na ciężarówkach, pod płachtami, były zwożone do obozu i składane w masowym grobie. Inna grupa, która była zaczątkiem tzw. Säuberungskolonie, kolumny oczyszczania,

miała za zadanie porządkowanie terenu i przywrócenie mu funkcji dzielnicy mieszkaniowej. Prace trwały tam jeszcze przez kilka miesięcy. Cennym mieniem żydowskim zapełniały się magazyny i składnice podlegające dowódcy SS i policji.

Tymczasowo w dawnym getcie mogli pozostać: prezes Żydowskiej Samopomocy Społecznej Michał Weichert z rodziną, członkowie rady żydowskiej, część odemanów, konfidenti i grupka Żydów posiadających zagraniczne papiery (obce obywatelstwo). Część odemanów przeniesiono do obozu, gdzie nadal występowali jako umundurowana służba porządkowa, inni grasowali w mieście i stanowili zagrożenie przede wszystkim dla ukrywających się Żydów. Mimo swej gorliwości, w większości zostali wysłani na śmierć. 14 XII 1943 r. niespodziewanie przewieziono ich z rodzinami do Płaszowa, gdzie tego samego wieczora zostali rozstrzelani, a ich zwłoki spalono. Zginęli wtedy między innymi Symche Spira i jego zastępca Michał Pacanower.

Po likwidacji getta krakowskiego i innych gett w regionie, wciąż dużo Żydów ukrywało się w różnych miejscach, w ciągłym zagrożeniu ze strony Gestapo, żandarmerii, policji granatowej i konfidentów. Polacy bali się ich przechowywać, bo groziła za to kara śmierci. Mimo tego znalazły się setki osób, które z narażeniem życia udzielały Żydom czynnej pomocy i dzięki którym uratowanych zostało wiele istnień ludzkich.

Niestety wiele zachowanych relacji i zeznań świadczy o obojętności wobec cierpienia Żydów, niechętniej postawie wobec nich, a także o udziale obywateli polskich w denuncjacjach i zbrodniach. Niektórzy Polacy okazali się podatni na hasła antysemityzmu, na rozwijaną przez Niemców perfidną propagandę antyżydowską i stosowane zachęty do denuncjowania Żydów. Niebagatelną rolę odgrywała chęć łatwego wzbogacenia się i zawładnięcia majątkiem ofiar. Jest to ciągle bolesny temat, przedmiot badań i dyskusji o stosunkach polsko-żydowskich w latach okupacji niemieckiej.

Więźniowie

Początkowo w obozie było około 10 tysięcy więźniów, ale ich liczba zmieniała się ustawicznie. Przeciętny stan wynosił kilkanaście tysięcy, najwięcej zanotowano w czerwcu 1944 r. – do 24 tysięcy ludzi, licząc w tym więźniów przejściowych i w podobozach. Na podstawie powojennych szacunków, oblicza się, że przez obóz przeszło kilkadziesiąt tysięcy ludzi, bliższa wydaje się liczba 30-40 tysięcy, w tym około 25 tysięcy więźniów numerowanych. Wspólną numerację Żydów i Polaków wprowadzono po powstaniu obozu koncentracyjnego, zaczynała się od numeru 101, który nosił „starszy obozu” Wilhelm Chilowicz. Więźniów oznaczano w sposób ogólnie przyjęty w niemieckich obozach, ale nie fotografowano ich i nie tatuowano numerów (nosili je naszyte na ubraniu). Nie numerowano więźniów przejściowych i zakładników polskich zatrzymanych przez Niemców 6 VIII 1944 r. w Krakowie.

W Płaszowie znaleźli się Żydzi z wielu likwidowanych gett, poza krakowskim także z Bochni, Tarnowa, Przemyśla i wielu mniejszych (Działoszyce, Słomniki, Skała, Wolbrom, Wieliczka), a ponadto z likwidowanych lub ewakuowanych obozów pracy (Kłaj, Rabka, Czarny Dunajec, Nowy Targ, Zakopane, Szebnie, Mielec, Iwonicz, Pustków, Rzeszów, Stalowa Wola, Drohobycz, Borysław, Budzyń, Majdanek). Od wiosny 1944 r. Płaszów spełniał okresowo rolę obozu przejściowego, przez który przechodziły transporty Żydów z Węgier i z obozów położonych na wschodzie. Aby to umożliwić centrala w Berlinie upoważniła Götha do „rozrzedzenia obozu”. W związku z tym skierowano transporty do obozu w Skarżysku i KL Gross-Rosen oraz przeprowadzono wielką selekcję, po której 14 V 1944 r. wysłano na śmierć do Auschwitz półtora tysiąca więźniów, w tym małe dzieci.

Z początku obóz przeznaczony był tylko dla więźniów żydowskich, ale sytuacja zmieniła się w lipcu 1943 r., gdy dowódca SS i policji na dystrykt krakowski utworzył w Płaszowie tzw. obóz pracy wychowawczej dla Polaków (*Arbeitserziehungslager*). Trafiali tu za wykroczenia administracyjne i przestępstwa pospolite, później także jako podejrzani o przynależność do ruchu

oporu. Więźniowie mieli odbywać określone kary, przeważnie 3-6 miesięcy pobytu, ale bywały one wydłużane. Pierwszą grupę Polaków skierowano do obozu prawdopodobnie 9 VII 1943 r., w tym samym miesiącu przywieziono ludzi z pacyfikowanych wsi podkrakowskich, między innymi z Rybnej, Piekar, Woli Justowskiej, Sułkowic, których podejrzewano o przynależność do konspiracji i partyzantki. Kilkadziesiąt osób przywieziono z Waksmundu na Podhalu, wsi wyjątkowo ciężko doświadczonej pacyfikacjami i egzekucjami. We wrześniu 1943 r. obóz dla Polaków powiększono, więźniów przeniesiono do wybudowanych dla nich obok nowego placu apelowego, pięciu baraków męskich i trzech żeńskich. Były strzeżone i ogrodzone podwójnymi drutami kolczastymi na wysokość 2,5 metra. Baraki były prymitywne, bez wodociągów i kanalizacji, warunki higieniczne fatalne, brakowało ubrań, środków czystości, naczyń, spano na gołych pryczach. Uważano, że Polacy byli wtedy gorzej traktowani niż Żydzi. Według relacji dr. Biebersteina, Polacy byli kierowani do najcięższych robót, a izolowani, nie mogli liczyć na dodatkowe wyżywienie. Warunki życia były „gorzej niż straszne”, przy braku pomocy z zewnątrz podupadali szybko na zdrowiu i umierali. Polacy nie pełnili też żadnych funkcji i nie mieli wpływu na bieg spraw obozowych, byli grupą zdominowaną przez starych więźniów.

Przekazów o wzajemnych relacjach Polaków i Żydów w obozie piaszowskim jest niewiele. Sama rzeczywistość obozowa była nieludzka, ale zdarzały się ludzkie odruchy pomocy z obu stron. Niektórzy Żydzi, mimo ostrych zakazów, pomagali więźniom polskim, początkowo zagubionym i odseparowanym. Uważano ich za współuczestników niedoli. Gdy Polacy zaczęli pracować na placówkach poza obozem współpraca ożywiła się, przenoszono żywność i korespondencję, wzajemny handel był zjawiskiem powszechnym. Tragiczny finał przybrała sprawa kontaktów z miastem za pośrednictwem Polaków z firmy budowlanej P. Śliwy. Przemycanie żywności, pieniędzy i grypsów zakończyło się wyspą i represjami. W czasie śledztwa ujawniono nazwisko dr. Władysława Sztencela, żydowskiego lekarza pracującego w rewirze polskim, aktywnego w akcji przerzutowej, przy tym gorącego polskiego patrioty. Sztencel poddany torturom zachował się bohatersko, skazany na śmierć został rozstrzelany w zbiorowej egzekucji 2 XI 1943 r.



fol. 9
Dr Władysław Sztencel

Stan więźniów polskich utrzymywał się w granicach od kilkuset w lipcu 1943 r., do około 3 tysięcy wiosną 1944 r. (na około 20 tysięcy więźniów żydowskich). Wzrósł znacznie po tzw. „czarnej niedzieli” (6 VIII 1944), gdy w czasie prewencyjnej akcji po wybuchu Powstania Warszawskiego aresztowano w Krakowie w obławach ponad 6 tysięcy młodych mężczyzn. Jako zakładnicy nie zostali ujęci w ewidencji i nie byli zatrudniani, a po interwencjach pracodawców i krótkim śledztwie, przeważnie zwalniano ich w najbliższych tygodniach.

W tej części obozu więziono też okresowo kilkadziesiąt rodzin cygańskich, w tym dzieci. Ich los nie jest do końca ustalony. Nie otrzymywali pomocy z zewnątrz, izolowali się zarówno od Polaków jak i od Żydów, a śmiertelność wśród nich była duża.

Kierownikiem obozu dla Polaków został SS-Hauptscharführer Lorenz Landstorfer, Niemiec wcześniej służący w KL Sachsenhausen i w obozach w Szepieniu i Mielcu. Był sadystą i postrachem więźniów, lubił zaskakiwać ofiary nagłym zjawianiem się, stąd nazywany przez Polaków „Jastrzębiem”, a u Żydów miał przydomek „Meszulach” (zjawa, zwiastun śmierci). Jego zastępcą był Georg Michalski („Szefer”), zniemczony Ślązak, członek NSDAP i SS, pijak i sadysta. Gdy został usunięty ze stanowiska w listopadzie 1943 r., Polacy odetchnęli.

W Płaszowie, podobnie jak w innych niemieckich obozach, dla sprawnego sprawowania władzy powstała cała struktura stanowisk funkcyjnych, którą opanowali prominentni więźniowie żydowscy, głównie członkowie dawnej służby porządkowej w getcie. Władza odemianów w obozie była bardzo widoczna, sprawowali nadzór nad każdym barakiem i grupą roboczą, zajmowali kluczowe stanowiska (główni urzędnicy w biurach obozowych, naczelnym lekarzem, kierownicy Bauleitungu, biura pracy, Abladekolonne, magazynów, kuchni, łaźni, stajni, itd.). Göth mianował szefem Ordnungsdienstu Wilhelma Chilowicza, któremu podlegali kierownicy nazywani w obozie „oficerami”. Byli wśród nich zarówno gorliwi i bezwzględni pomocnicy SS, jak i ludzie przyzwoici, którzy nie zhańbili się działaniem na szkodę swoich współbraci. Gdy powstał obóz koncentracyjny formalnie zlikwidowano OD, ale ci sami ludzie tworzyli teraz straż ogniowo-porządkową i faktycznie niewiele się tu zmieniło. Komendant Chilowicz został starszym obozu męskiego (*Lagerälteste*), jego zastępca Finkelstein bezpośrednio dowodził policjantami. Dawni odemani nadal mogli pełnić kierownicze funkcje jako blokowi i kapo w warsztatach. Co prawda taka organizacja życia obozowego i rozwiązywanie spraw więźniarskich we własnym zakresie zmniejszyła zakres ingerencji Niemców, ale władza obozowych prominentów łączyła się z nadużyciami i korupcją o nieprawdopodobnych rozmiarach. Więźniowie słabsi, bez wpływów i pieniędzy, mieli mniejsze szanse przeżycia, gdy tymczasem uprzywilejowanie obozowych prominentów obejmowało również ich rodziny, które automatycznie były chronione i żyły w lepszych warunkach. Wśród przeciętnych więźniów odemani nie cieszyli się

fol. 10
Odeman pełniący wartę przy
bramie wewnętrznej oddzie-
lającej warsztaty od części
mieszkalnej



sympatią, przeciwnie, byli ogólnie znienawidzeni i oskarżani o wszelkie nieprawości i wykorzystywanie funkcji dla korzyści osobistych. Widziano ich służalczość i bezwzględność, korupcję, życie ponad stan, bogacenie się kosztem słabszych i wiele innych niegodziwości. Na temat Chilowicza, szefa tego swoistego gangu i jego haniebnej roli w obozie pozostało mnóstwo relacji świadków. Według Stendiga był „marną kreaturą ludzką z nieodstępną reit-pejczą”, a swoim współbraciom wyrządził taki ogrom krzywd, że nikt go nie żałował, gdy zginął wraz z żoną i kompanami zastrzelony z rozkazu komendanta obozu.

Do czołowych prominentów w obozie należał dr Leon Gross, jako naczelny lekarz kierujący szpitalem i całą służbą zdrowia. Choć jej funkcjonowanie uważano za sukces w warunkach obozowych, to sam Gross po wojnie stanął przed sądem, a liczni żydowscy świadkowie zarzucili mu brutalny stosunek do więźniów, udział w selekcjach chorych i stosowanie zastrzyków benzynowych. Ciężar oskarżeń był ogromny i został skazany na śmierć. Podobnie skończył Majer Kerner, zastępca kierownika OD w Płaszowie, człowiek brutalny, dopuszczający się wielu przestępstw i występków. Specjalnie bił po głowie i oczach, zarówno mężczyzn jak i kobiety. Jako odeman w getcie brał udział w aresztowaniach, między innymi konspiratorów żydowskich w styczniu 1943 r.

Uciekł natomiast i uniknął odpowiedzialności przed współwięźniami i wymiarem sprawiedliwości Marcel Goldberg, kierownik biura zatrudnienia. Był powszechnie znienawidzony, żył wystawnie, a ludzi lekcewał i maltretował, słynął z wymuszania pieniędzy i kosztowności w zamian za przydział do „lepszej” pracy, czy transportu, choćby do słynnej fabryki Schindlera w Brünnlitz. Jak wtedy uważano, przez swoje machinacje był faktycznym współtwórcą tzw. listy Schindlera.

Wielu prominentów zostało jak najgorzej zapamiętanych przez współwięźniów, ale był jeden powszechnie znany więzień o szczególnej pozycji w obozie: Mieczysław Pemper, osobisty sekretarz, stenograf i tłumacz komendanta obozu. Z racji swojej funkcji miał dostęp do informacji tajnych i wykorzystywał go dla dobra ogólnego. Niektóre z nich docierały poza obóz do podziemia.

W 1944 r. przybyło do obozu około 50 niemieckich więźniów z Auschwitz i Dachau. Objęli oni funkcje w poszczególnych blokach i placówkach, mieszkali w osobnym baraku. Byli wśród nich więźniowie polityczni, którzy zachowywali się przyzwoicie, ale i pospolici przestępcy. Objęli oni między innymi zorganizowaną kompanię karną, która pochłonęła wiele ofiar na skutek bicia, braku jedzenia i wyniszczającej roboty w kamieniołomie. Bardzo niebezpieczny był kapo karnej kompanii Anton Fehringer („Toni”), Austriak, kryminalista, który katował więźniów i urządził tzw. sport. Kierownictwo Steinbruchu spoczywało w rękach innego przestępcy, kapo Simleinera zwanego powszechnie „Iwanem”.

Życie w obozie

Jedną z kluczowych kwestii było utrzymanie w obozie elementarnego stanu higieny i funkcjonowanie służby zdrowia. Opiekę lekarską nad więźniami sprawowali lekarze żydowscy, głównie krakowscy specjaliści z bogatym doświadczeniem. Z getta przeniesiono szpital ogólny z oddziałami: wewnętrznym, epidemicznym, chirurgicznym i ambulatorium. Na czele stanął dr Leon Gross, mając do dyspozycji około dwudziestu lekarzy. Gross przed wojną mieszkał w Katowicach, po ucieczce do Krakowa w lutym 1940 r. otrzymał stanowisko w szpitalu Gminy Żydowskiej przy ul. Skawińskiej. Z getta został bardzo wcześniej przeniesiony do Płaszowa i dlatego Göth wyznaczył go na stanowisko lekarza naczelnego. Ogólny nadzór nad szpitalem sprawował lekarz SS (*Lagerarzt*) SS-Obersturmführer dr Wilhelm Jäger, stomatolog. Jego następcą był SS-Hauptsturmführer dr Max Blancke przybyły z Majdanka. Ten wstawił się przeprowadzeniem „apelu zdrowotnego” w obozie 7V 1944 r. i wprowadził proceder stosowania wobec chorych śmiertelnych zastrzyków.

Jak na warunki niemieckiego obozu, sprawy sanitarne i opieka zdrowotna nie stały najgorzej, choć nie było warunków, aby w pełni ratować ludzkie życie i zdrowie. Pracowali tu dobrzy fachowcy, udzielano pomocy i wyleczono wielu

więźniów, a obóz uchroniono przed epidemiami. Jedynie w lecie 1943 r. w Ju-lagu I (Judenlager I) panowała epidemia tyfusu plamistego, setki więźniów było pozbawionych lekarstw i właściwej opieki. Nim epidemię opanowano, objęła większość stanu obozu i ponad czterystu więźniów zmarło. Lekarze podali władzom fałszywy raport, co uchroniło chorych i resztę więźniów przed rozstrzelaniem, a przekupiony kierownik obozu Müller zataił to przed władzami SS, z obawy, że straci swoje intratne stanowisko.

Polscy więźniowie w obozie nie dysponowali izbą szpitalną, czy ambulatorium, lekarz dochodził z obozu żydowskiego. Szpital zaczęto organizować w końcu 1943 r., a w lutym 1944 r. przybyła polska ekipa sanitarna z KL Neuengamme. Na czele dziesięcioosobowego personelu stanął dr Stanisław Jagielski. Przyjmował chorych we wspólnej sali przyjęć szpitala żydowskiego, gdzie potem urządzono trzy pokoje dla Polaków. Wydzielono pomieszczenia dla chorych zakaźnie i osobne sale dla kobiet i mężczyzn, a do ogólnej poprawy przyczyniła się pomoc w lekach Rady Głównej Opiekuńczej (RGO), oficjalnej polskiej organizacji pomocowej w Generalnym Gubernatorstwie.

Przydziały żywności przychodziły z magazynów żywnościowych SS. Były zbyt małe, np. więzień otrzymywał jeden chleb 1,4 kg na tydzień. Dodatkowo kuchnia więźniarska ponosiła dalsze ciężary i musiała wydawać artykuły na potrzeby esesmanów i samego Götha, w tym mięso dla jego psów. Sytuacja żywnościowa pogorszyła się, gdy od września 1943 r. żydowskie komanda nie wychodziły do pracy w mieście i odcięto źródło dodatkowych dostaw, zlikwidowano też osobne kuchnie, jakie prowadziły firmy Madritsch i Optima. Ceny żywności w obozie wzrosły i widać było oznaki głodu. Po przekształceniu Płaszowa w obóz koncentracyjny przemysł żywności rozszerzył się i usprawnił, już nie groziła za to kara śmierci, a najwyżej konfiskata towaru i drobniejsze kary.

Przekształcenie obozu pracy w koncentracyjny było momentem przełomowym. Losy Płaszowa w jakimś stopniu zależały od wyniku sporu pomiędzy ministerstwem uzbrojenia Rzeszy a SS, co do wykorzystania żydowskich robotników w przemyśle zbrojeniowym. Wiosną 1943 r. po ogłoszeniu „wojny totalnej” i mobilizacji gospodarczej, w Generalnym Gubernatorstwie powstała

pod egidą SS grupa przemysłowa Ost-Industrie G.m.b.H. (*Osti*), która miała stworzyć nowe fabryki zbrojeniowe i eksploatować żydowską siłę roboczą. W drugiej połowie roku podporządkowano wszystkie obozy żydowskie Głównemu Urzędowi Gospodarczo-Administracyjnemu SS (*SS-Wirtschafts-Verwaltungshauptamt, SS-WVHA*), na czele którego stał SS-Obergruppenführer Oswald Pohl. To oznaczało przekształcenie ich w obozy koncentracyjne lub filie. Jesienią 1943 r. Pohl zarządził przekazanie podległemu mu wydziałowi obozów koncentracyjnych (*Amtsgruppe D – Konzentrationslager*), kilku obozów w GG, w tym i obozu pławskiego – został on formalnie przekształcony w *Konzentrationslager Plaszow bei Krakau (KL Plaszow)* 10 I 1944 r. Wprowadzono przepisy i regulamin obozowy, które obowiązywały we wszystkich obozach koncentracyjnych. Wyroki i kary dyscyplinarne należały do kompetencji Berlina, ustały egzekucje, a komendant był zobowiązany do uzyskania każdorazowej zgody na ich wykonywanie. Kończył się okres samowoli i w zgodnej opinii więźniów warunki życia uległy poprawie, dawały nadzieję na przetrwanie.

Nowe przepisy zmieniały porządek obozowy, zlikwidowano odrębność obozu dla Polaków, zmieniono numery bloków, wprowadzono wspólną numerację więźniów i wydano im jednakowe pasiaki, nakazano zgolić głowy, zwiększono przydziały żywności. Wszystkie te istotne i częściowo korzystne dla więźniów zmiany, nie zmieniły całkowicie rzeczywistości obozowej. Los więźniów, szczególnie żydowskich, nadal był niepewny, trwał terror i stosowano surowe kary regulaminowe.

Ratunkiem i pokrzepieniem była ograniczona pomoc z zewnątrz. Z takiej pomocy już od 1942 r. korzystali więźniowie Julagu I, a następnie obozu pławskiego. Do lata 1944 r. otrzymywali leki, odżywki, zupy i przydziały wielu produktów żywnościowych. Rozdzielała je Centrala Pomocy dla Żydów (*Jüdische Unterstützungstelle, JUS*). Powstała w maju 1940 r. początkowo jako Żydowska Samopomoc Społeczna (*Jüdische Soziale Selbsthilfe, JSS*) i działała pod kierownictwem dr Michała Weichertera na obszarze całego Generalnego Gubernatorstwa. JUS zajmowała się głównie obozami dla Żydów, zaopatrując je w leki, środki opatrunkowe, dezynfekcyjne, odżywki i artykuły żywnościowe, utrzymywała kuchnie dietetyczne, rozdzielała pożywne zupy („jusowe”), odzież

i obuwie. Pośredniczyła w kontaktach ze światem zewnętrznym i wymianie korespondencji. Rozprowadzając dary zagraniczne w gettach i obozach, Weichert spotykał się z wieloma dygnitarzami niemieckimi i komendantami obozów, mógł obserwować co działo się z Żydami w GG. Jako świadek niemieckich zbrodni, obawiał się o swoje życie. 28 VII 1944 r. uciekł z dawnego getta w Krakowie i ukrywał się z rodziną będąc na utrzymaniu polskiej konspiracyjnej Rady Pomocy Żydom. Pomoc wykorzystywanej przez niemiecką propagandę organizacji Weicherta, mimo krytyk i potępienia ze strony podziemnych czynników żydowskich i polskich, przyniosła jednak wymierne korzyści i przedłużyła życie niejednemu więźniowi, o czym mówią zachowane relacje i słowa wdzięczności. Po wojnie Weichert stanął przed sądem i został uniewinniony, ale spory o tę kontrowersyjną postać i ocenę jego działań nie zostały zakończone.

Do Płaszowa docierała również, choć w nikłych rozmiarach, pomoc wspomnianej Rady Pomocy Żydom. Była to organizacja podziemna o kryptonimie „Żegota”, powołana do życia w końcu 1942 r. w ramach Delegatury Rządu Rzeczypospolitej Polskiej na Kraj, z zadaniem organizowania pomocy dla Żydów. Korzystano tu z różnych kanałów łączności, z pośrednictwa Weicherta, firmy Madritsch, wreszcie samych więźniów wychodzących do pracy w mieście.

Do obozu od grudnia 1943 r. płynęła dla Polaków stała pomoc ze strony Rady Głównej Opiekuńczej. Dostarczała ona niemałe ilości produktów żywnościowych, dodatki do zup czy specjalne odżywki dla chorych, przysyłała też lekarstwa i opatrunki, odzież, buty, koce, kołdry, sienniki. Ekipa RGO na czele z ofiarną kierowniczką Sekcji Pomocy Więźniom („Patronat”) Marią Zazulową, zwaną „ciotką z RGO”, przyjeżdżała co tydzień z darami i wiadomościami, była niezwykle wyczekiwana przez więźniów.

Wśród więźniów żydowskich dojrzewała myśl o konieczności organizowania się, znaleźli się ludzie odważni, którzy nie załamywali się i myśleli o oporze. Pierwsze zebranie konspiracyjne w Płaszowie odbyło się w listopadzie 1943 r. po zamknięciu julagów, kiedy obawiano się o dalszy los obozu i więźniów. Zastanawiano się nad postępowaniem w razie likwidacji obozu i planem samoobrony, postanowiono tworzyć w niektórych warsztatach grupy zaufanych

osób, zdolnych do aktywnego działania i oporu. Niektóre plany zaczęto realizować. Dorabiano klucze do wybranych obiektów, aby w razie potrzeby móc wyłączyć prąd i telefony, zbierano sprzęt do cięcia ogrodzeń, rozpracowywano funkcjonariuszy obozowych i zagrożenia z ich strony. Przede wszystkim zdobyto kilka sztuk broni, gromadzono materiały wybuchowe wykradane z kamieniołomu, próbowano wytwarzać granaty. Pod blacharnią powstał tajny bunkier, gdzie w razie zagrożenia można było się schować i ukryć zdobyte środki obrony. Dyskutowano nawet o planach ewentualnego powstania w obozie, wysadzeniu w powietrze budowli obozowych i opracowaniu wspólnego planu działania różnych grup politycznych. W podziemnym kierownictwie obozu byli ludzie związani głównie z Żydowską Organizacją Bojową i PPR. Na czele grupy konspiracyjnej stał Wiktor Traubmann, robotnik z warsztatu blacharskiego.

Konspiratorzy podejmowali kroki, które były w zasięgu ich możliwości, niestety nie mogli liczyć na pomoc z zewnątrz i nie widzieli szans na wywołanie powstania. Zaskoczeni nagłą ewakuacją w lecie 1944 r. nie zrobili żadnego użytku ze zgromadzonych środków i broni. Świetnie poinformowany więzień Mieczysław Pemper uważał, że w obozie nie było warunków dla działalności podziemnej, gdyż przebywały tu całe rodziny i groźba masowych represji powstrzymywała więźniów od organizowania szerszych akcji.



fol. 11
Wiktor Traubmann

Brak również źródeł, które potwierdzałyby istnienie w obozie organizacji polskiej. Zapewne niektórzy więźniowie mieli jakieś kontakty konspiracyjne, które pozwalały lepiej znieść pobyt w obozie lub planować ucieczkę. Docierała tu

prasa konspiracyjna, w której pojawiały się czasem informacje na temat obozu, a 1 XII 1943 r. Armia Krajowa wydała fałszywy numer „Gońca Krakowskiego”, gadzinówki drukowanej przez Niemców w języku polskim, w którym opublikowano słynny anons dotyczący Amona Götha: *Bizuterię żydowską oczyszczoną z krwi sprzedam – Goeth, komendant obozu żydowskiego w Woli Duchackiej.*

Praca przymusowa

Więźniowie pracowali na terenie obozu, w komandach roboczych na terenie Krakowa i w kilku podobozach. Zabiegali o placówki pozwalające na lżejszą pracę, pod dachem i dające możliwość dożywiania się, na przykład w kuchni, piekarni, kartoflarni, przy hodowli zwierząt, w biurach i przy obsłudze esesmanów, a także w firmach przeniesionych do obozu i placówkach zewnętrznych. Do najcięższych należały prace wykonywane na wolnym powietrzu: rozbiórka cmentarzy, budowy baraków, koszar, warsztatów, wydobywanie i kruszenie kamieni, budowa dróg, kanalizacji, stawów przeciwpożarowych. Uzyskanie odpowiedniej pracy decydowało o życiu lub śmierci. Przydziały zależały wpiery od Ordnungsdienstu, potem działało biuro rozdziału pracy (*Arbeitseinsatz*) pod kierownictwem SS-Hauptscharführera Franza Josefa Müllera, przybyłego z getta w Bochni. Jego prawą ręką był osławiony Marcel Goldberg, zarządzający kancelarią. Tu decydowano o przydziale do poszczególnych komand i warsztatów, od Goldberga zależało, czy więzień cieszył się lżejszą pracą pod dachem, czy rujnującą zdrowie i siły tzw. czarną robotą. Dzień roboczy rozpoczynał się pobudką o 4.00 rano, po apelu o 6.00 następowały wymarsze do całodzienniej pracy z godzinną przerwą na obiad. W lecie 1944 r., w związku z sytuacją na froncie i zaciemnieniami, zmieniała się organizacja, niedzielne popołudnia były wolne, więźniowie przeznaczali je na własne zajęcia, spotkania i odpoczynek.

Rozbudowa i funkcjonowanie obozu wymagały ogromnych nakładów pracy. Jego rozległy i górzysty obszar wymagał przekształceń i był największym

placem robót. Realizowało je kierownictwo budowy, a podporządkowana mu grupa Barackenbau liczyła początkowo kilkaset osób, a w 1944 r. rozrosła się do 7 tysięcy. Oprócz fachowców (cieśle, murarze, stolarze, ślusarze, elektrycy, hydraulicy), pracowali także w Barackenbau robotnicy niewykwalifikowani, wykonujący roboty zlecone przez kierowników budów. W pierwszej kolejności zrównano z ziemią dwa cmentarze żydowskie. Burzono mury, pomniki, a płyt nagrobnych użyto na rozmaite cele. Niwelowano pagórki, budowano drogi, sieć kanalizacji, studnie i wodociągi oraz liczne obiekty murowane, drewniane, a nawet drążone w skale. Działały dwa kamieniołomy, gdzie wydobywano materiał skalny do budowy dróg. Charakterystycznym elementem obozu była kolejka wąskotorowa do przewozu kamieni i ziemi (*Manschaftszug*). Skład wagoników ciągnęło na linach kilkadziesiąt więźniarek. Była to praca katorżnicza. Równie ciężka była praca przy kopaniu zbiorników przeciwpożarowych, którą rozpoczęto w końcu 1943 r. Pracowali zarówno mężczyźni jak i kobiety i to po godzinach normalnej pracy. Setki więźniów pracowały nad utrzymaniem porządku w obozie, konserwacją i naprawą urządzeń. Grupa Abladekolonne zajmowała się wyładunkiem i przywozem produktów spożywczych i towarów ze stacji kolejowej Płaszów i różnych firm w mieście.



fot. 12
Więźniarki ciągnące
wagoniki z kamieniami
na Industrie Strasse

W samym obozie urządzono liczne warsztaty: blacharskie, ślusarskie, elektryczne, krawieckie, kuśnierskie, trykotarskie, szewskie, rymarskie, tapicerskie, koszykarskie, szczotkarskie, zegarmistrzowskie, naprawy sprzętu

radiowego, wyrobu materaców, papiernicze, drukarnię i inne. W obozowej drukarni produkowano koperty, bloki, listy, teczki, formularze i druki na potrzeby wewnętrzne oraz dla niemieckiej policji i urzędów, a w baraku nr 92 tajnie drukowano dla Gestapo osławione obwieszczenia (*Bekanntmachung*) o wyrokach śmierci na Polaków. Już wiosną 1943 r. założono warsztaty rzemieślnicze, które miały obsługiwać SS. Pracownie odzieży, obuwia, futer, mebli i innych przedmiotów użytkowych wykonywały zamówienia dla komendanta, SS-manów, ich rodzin, a także dla osobistości SS z miasta. Maszyny i surowce ściągano z firm i warsztatów w getcie krakowskim i z innych miejscowości. Przeniesiono do Płaszowa warsztaty *Zentrale für Handwerkslieferung* (ZfH), a w lecie 1943 r. umieszczono tu mniejsze firmy krawieckie z getta tarnowskiego oraz znaną firmę odzieżową Julius Madritsch. Więźniowie szyli ubrania robocze i mundury oraz naprawiali stare, nadsyłane z frontu. Dla blisko tysiąca robotników firma zapewniała dodatkowe przydziały żywności. Madritsch był lubiany przez pracowników żydowskich i jego zakłady uchodziły za oazę spokoju. Po przekształceniu obozu w Konzentrationslager, działające tu firmy i warsztaty, poza grupą rozbudowy obozu i firmą Madritsch, podlegały koncernowi zbrojeniowemu D.A.W. (*Deutsche Ausrüstungswerke*).

W ramach akcji wykorzystywania naukowców żydowskich deportowanych do obozów koncentracyjnych, także w Płaszowie planowano podjęcie badań ważnych dla nauki i przemysłu zbrojeniowego. Wiosną 1944 r. utworzono Chemikerkommando i projektowano laboratorium chemiczne. Zespół chemików i farmaceutów miał pracować dla Instytutu Niemieckiej Pracy Wschodniej w Krakowie (*Institut für Deutsche Ostarbeit*), jednak jego rola i zadania w obozie pozostają nierozpoznane. Na rzecz instytutu pracowali też więźniowie-bibliotekarze, którzy porządkowali i tłumaczyli książki pochodzące ze zbiorów zniszczonych bibliotek żydowskich.

Więźniowie płaszowscy pracowali także w mieście, w dziesiątkach firm i placówek, na przykład: Progress, Leinfabrik, fabryka gwoździ Bauminger, dawna cementownia Bonarka, młyn Podgórze przy ul. Kalwaryjskiej, magazyny części samochodowych przy ul. Okopy (tzw. Pancernia), fabryka E. Wachsa. Pracowali przy wiadukcie kolejowym na ul. Wielickiej i torach kolejowych

w kierunku Skawiny. Z ich pracy korzystały jednostki policyjne i magazyny gospodarcze: Grzegórzki (*TWL*), Bonarka, szkoła jazdy SS (ul. Gramatyka), szpital przy ul. Św. Stanisława, składy odzieżowe i sprzętu medycznego, garaże. Urząd dowódcy SS i policji na dystrykt krakowski zatrudniał więźniów w swojej siedzibie przy Oleandrach, a przy ul. Limanowskiego 60 (potem Oleandry) funkcjonowała podległa mu placówka, gdzie gromadzono, sortowano i opisywano zrabowane Żydom złoto, biżuterię i waluty zwożone z całego GG. O tej istniejącej do września 1944 r. placówce wiedzieli tylko najbardziej zaufani funkcjonariusze. W 1943 r., po zdarzających się buntach Żydów w gettach i obozach, starano się zacieśniać izolację ich skupisk. Okólnik SS-Oberführera Juliana Scherнера do przedsiębiorstw zatrudniających więźniów żydowskich z Płaszowa nakazywał zatrudnianie ich tylko w obrębie obozu i podobozów. Od 2 IX 1943 r. zakazano wysyłania Żydów do prac poza obóz, odcinając ich od miasta i możliwości uzyskiwania pomocy. Odtąd na placówki zewnętrzne mogli wychodzić tylko więźniowie polscy.



fot. 13
Więźniowie przy pracach przymusowych, z prawej magazyn murowany, nad nim widoczny fragment miejsca straceń na „Górcze”

Jeszcze w 1942 r. Niemcy utworzyli w Krakowie pierwsze obozy pracy przymusowej dla Żydów (*Judenlager*) Julagi I, II, III w Płaszowie, Prokocimiu i Bieżanowie. Podlegały one dowódcy SS i policji na dystrykt krakowski, a w 1943 r. zostały przyłączone do obozu płaszowskiego jako filie. Zakładano je w związku z wielkimi inwestycjami kolejowymi i drogowymi, które miały

dostosować trasy komunikacyjne dla potrzeb wojskowych. Prace prowadziły firmy niemieckie pod nadzorem dyrekcji kolei. Trafiali tu wyznaczeni przez Arbeitsamt robotnicy żydowscy z Krakowa, powiatu krakowskiego i miechowskiego, którzy pracowali przy rozbudowie krakowskiego węzła kolejowego. Budowali północno-wschodnią linię obwodową (Łobzów-Olsza-Płaszów), stację rozrządową w Prokocimiu, most kolejowy na Wiśle, wiadukty, nasypy, drogi. Do marca 1943 r. otrzymywali oni stałą pomoc z getta krakowskiego w postaci żywności, pieniędzy i odzieży. Zwierzchnictwo nad nimi z ramienia SS sprawował Lagerführer Julag I, SS-Oberscharführer Franz Josef Müller.

Julag I powstał wiosną 1942 r. w barakach kolejowych w Płaszowie, po przeciwnej stronie miejskich wapienników i późniejszego obozu płaszowskiego. Ponad tysiąc więźniów, zatrudniano w firmach budowlanych i kolejowych. Niedaleko, w Prokocimiu przy ul. Cmentarnej, w lecie 1942 r. utworzono Julag II, gdzie więziono około 2500 Żydów. Najpóźniej, jesienią 1942 r. powstał Julag III w Bieżanowie, gdzie w kilku barakach umieszczono ponad 600 ludzi, przeniesionych z Prokocimia. W 1943 r. rządził tu osławiony SS-Rottenführer Wiktor Ritschek. Stosunki w Julagach uległy zaostrzeniu po przejęciu ich pod komendę Płaszowa we wrześniu 1943 r. W końcu 1943 r., gdy stopniowo likwidowano żydowskie obozy pracy w GG, więźniów Julagów sprowadzono do Płaszowa, gdzie po selekcji wielu rozstrzelano, innych trzymano w niepewności, by po krótkim pobycie ponad 4 tysiące ludzi wysłać do obozów dystryktu radomskiego (Skarżysko-Kamienna, Starachowice, Ostrowiec, Pionki, Kielce, Częstochowa), do pracy w przemyśle zbrojeniowym.

Prócz Julagów istniały inne placówki robocze przy niemieckich firmach i obiektach wojskowych, które w roku 1943 przekształciły się w podobozы Płaszowa. Należały do nich obozy pracy: na lotnisku Rakowice (*Fliegerhorstkommandantur*), przy składzie sprzętu lotniczego i łączności na Zabłociu (*Nachrichtengerätelager der Luftwaffe*), przy fabryce kabli (*Kabelwerk-Betriebs G.m.b.H.*, ul. Prokocimska 75), wreszcie znany obóz przy fabryce Rekord przejętej przez Oskara Schindlera (ul. Lipowa 4). W jego słynnej „Emalii” (*Deutsche Emailwarenfabrik*) pracowano ciężko, ale nie było tu codziennego terroru, selekcji, czy dodatkowych ciężkich robót, jak w Płaszowie. W połowie 1944 r. Schindler

rozpoczął starania u władz SS o przeniesienia firmy do Niemiec i mógł utworzyć obóz w Brünnlitz (Sudety), gdzie sprowadził tysiąc więźniów, którzy dzięki jego staraniom prawie wszyscy ocalili.

Od kwietnia 1944 r. tworzone podobóz w Wieliczce. W podziemiach kopalni soli planowano uruchomienie produkcji lotniczej (*Abraumbetrieb Wilhelmsburg – Arbeitslager Wieliczka*). Łącznie w wymienionych tu obozach pracowało około 10 tysięcy więźniów, nadto okresowo obozowi płaszowskiemu podlegały niemieckie obozy dla Żydów w Mielcu, Rzeszowie, Zakopanem. Wszystkie one do lata 1944 r. zostały zlikwidowane, a więźniowie przeważnie w pierwszej kolejności byli wywożeni z Płaszowa w wielkich transportach ewakuacyjnych do Rzeszy.

Załoga



Obóz w Płaszowie podlegał dowódcy SS i policji. Od sierpnia 1941 do lutego 1944 r. był nim Julian Scherner (1895-1945), SS-Oberführer, były dowódca pułku SS-Totenkopf-Standarte 8. Scherner mianował komendanta i funkcjonariuszy obozowych, a jego biura przy Oleandrach załatwiały ważniejsze sprawy obozu, z finansowaniem na czele. Jemu składane były sprawozdania, osobiście interesował się sprawami obozowymi i odwiedzał obóz. Wizyty składali wysocy dostojnicy SS na czele z SS-Obergruppenführerem Krügerem, przedstawiciele administracji GG, szef dystryktu krakowskiego Wendler i Stadthauptmann Krakowa Krämer.

Pierwszymi komendantami byli wspomniani SS-Unterscharführer Horst Pilarzik i SS-Oberscharführer Franz Josef Müller, ale Płaszów był kojarzony przede wszystkim z osobą Amona Götha (1908-1946) sprawującego komendę od 11 II 1943 r. do 13 IX 1944 r. Göth urodził się w Wiedniu, tam zaczął studia rolnicze, związał się z austriackimi nazistami i od 1932 r. był członkiem

SS. Do Waffen-SS został powołany w 1940 r. i w okupowanej Polsce służył w *Volksdeutsche Mittelstelle* w Cieszynie i Katowicach, instytucji zajmującej się sprowadzaniem do Rzeszy i pomocą dla folksdojczów z zagranicy i terenów okupowanych. W lecie 1942 r. został skierowany do dyspozycji dowódcy SS i policji w dystrykcie lubelskim Odilo Globocnika. Jako oficer do zadań specjalnych pracował przy rozbudowie tamtejszych ośrodków zagłady i do Krakowa przybył już jako ekspert od obozów dla Żydów. Po sukcesach w organizowaniu obozu, w lecie 1943 r. uzyskał awans do stopnia SS-Hauptsturmführera. Po objęciu władzy Göth powiedział do zebranych więźniów: *Nazywam się Göth, dla was jestem Bogiem, życie i śmierć wasza jest w moich rękach. Zgładzenie pięciuset osób to dla mnie fraszka. Pamiętajcie o tym!*

Jako komendant żył bardzo wystawnie. Mieszkał z kochanką w eleganckiej, wyremontowanej willi, gdzie urządzał głośne hulanki i pijaństwa w licznym towarzystwie i z udziałem orkiestry. Hodował konie i psy, posiadał dwa własne samochody osobowe. W jego „gospodarstwie” pracowało wielu więźniów: kucharki, cukiernik, służący, masażysta, stajenni. W obozie wzbudzał powszechny strach, stale wypatrywał nowych ofiar; zabicie więźnia, katowanie, czy szczucie psami, było dla niego błahostką. Ta samowola i psychopatyczne skłonności budziły przerażenie, nikt nie mógł być pewny swego losu i skutków nieobliczalności komendanta. Styl życia Götha, przyjęcia, łapówki i „prezenty”, nielegalne interesy, budziły zawiść innych funkcjonariuszy. Oskarżony o nadużycia władzy i nagromadzenie osobistego majątku, został aresztowany 13 IX 1944 r. i pozbawiony funkcji, ale do końca wojny nie ukończono śledztwa przeciwko niemu.

Kolejnym komendantem obozu został SS-Hauptsturmführer Arnold Büscher, który miał za sobą służbę w obozach: Flossenbürg, Sachsenhausen, Buchenwald, Neuengamme. W Płaszowie od kwietnia 1944 r. był dowódcą batalionu wartowniczego i zastępcą komendanta. Według opinii więźniów, warunki życia w obozie w tym czasie znacznie się poprawiły. Ostatni komendant, SS-Hauptscharführer Kurt Schupke był wcześniej kierownikiem obozów w Sanoku, Rzeszowie i Zasławiu, to on likwidował obóz i wyprowadził ostatnią grupę kilkuset więźniów do KL Auschwitz.

Straż w obozie pełnili najpierw wachmani z pomocniczych oddziałów wartowniczych SS (*SS-Wachmannschaften*), specjalnie szkoleni w ośrodku w Trawnikach koło Lublina. Ci, przeważnie dawni jeńcy sowieccy różnych narodowości, kierowani byli do służby wartowniczej w obozach pracy dla Żydów i w ośrodkach zagłady, gdzie odegrali najgorszą rolę. W marcu 1943 r. ponad dwustu wartowników z Trawnik przydzielono dowódcy SS i policji w Krakowie do pełnienia służby w obozie płaszowskim. Tu popularnie określani byli jako: „Ukraińcy”, albo „czarni”, od koloru przefarbowanych mundurów. Do obowiązków straży należały obsada wież i posterunków, odbiór transportów, konwojowanie więźniów, a także asysta przy egzekucjach. Była to służba zewnętrzna i strażnicy nie mieli prawa wstępu do części więźniarskiej obozu.



fot. 14
Wachmani na
tle ruin domu
przedpogrzebowego

Po utworzeniu obozu koncentracyjnego zwiększyła się liczba niemieckich strażników, przybyły też nadzorkynie z SS, Niemki i Holenderki, gorliwie pilnujące obozowej dyscypliny wśród kobiet. W 1944 r. w szczytowym okresie stan załogi wynosił blisko 700 esesmanów i wachmanów obcego pochodzenia. Doświadczeni stażem obozowym członkowie SS zastąpili odemianów i objęli kierownictwo wszystkich placówek i obiektów, bloków, kuchni, piekarni, łaźni, magazynów, warsztatów D.A.W. i inne funkcje. Utworzono oddział

polityczny, który miał na celu kontrolę ogólnego stanu bezpieczeństwa obozu, prowadzenie kartotek i ewidencji więźniów. Założono księgi zgonów, a wypadki śmierci odnotowywano na kartotekach.

Struktura obozu w 1944 r. upodobniła się do innych obozów koncentracyjnych, na czele stał komendant, któremu podlegały dwa zasadnicze pionry: Komendantura (*Kommandantur des Konzentrationslager*) i batalion wartowniczy (*SS-Totenkopfsturmbann*). Komendantura składała się z kilku oddziałów (*Abteilung*): Abt. I – administracja i kadry, Abt. II – oddział polityczny (bezpieczeństwo i kartoteki), Abt. III – więźniowie (*Häftlingslager*), Abt. IV – zarząd obozu (*Verwaltung*) i Abt. V – służba medyczna.

Postawy i uczynki wielu oficerów i podoficerów SS szczególnie wryły się w pamięć więźniów. Czołowym zbrodniarzem był SS-Untersturmführer Leonhard John, Alzacyjnyk, stary członek SA i SS. Od kwietnia 1943 r. był inspektorem żydowskich obozów pracy przymusowej w dystrykcie krakowskim. Gdy w sierpniu znalazł się w Płaszowie stał się inicjatorem i uczestnikiem licznych rozstrzeliwań więźniów. SS-Hauptscharführer Edmund Zdrojewski, strażnik obozów koncentracyjnych od 1936 r., zapisał się krwawo już przy likwidacji getta w Krakowie. W Płaszowie pełnił służbę do października 1944 r. i był jednym z głównych wykonawców egzekucji, miał mieć na sumieniu kilkaset ofiar.

Podobnie SS-Oberscharführer Albert Hujer, masowy morderca, od którego nazwiska przyjęto nazywać miejsce straceń na „Górcie” – „Hujową Górką”, a także Ferdynand Glaser, oberwachmeister policji, były członek ochrony gubernatora Franka, pierwszy niemiecki dowódca straży obozowej, także często widywany na miejscach straceń.

Do najbrutalniejszych zbrodniarzy należeli również wyszkoleni w Trawnikach dwaj Łotysze: Arwid Janetz i Andreas Kanepajs, a także SS-Oberscharführer Franz Grün nazywany „Strzelcem”, kierownik obozu dla Polaków SS-Hauptscharführer Lorenz Landstorfer, dowódca kompanii strażników SS-Hauptscharführer Josef Grzimek, Raportführer Willi Eckert, czy SS-Rottenführer Wilhelm Staib nazywany „Willy Oczko”, znany z bicia pejcem po oczach.

Złą sławą cieszyli się lekarze SS Willi Jäger i Max Blancke, kierownik warsztatów Karl Heinz Bigell, który zastrzelił byłego komisarza getta Guttera z rodziną, SS-Untersturmführer Anton Scheidt (przedtem komendant obozu pracy w Szebniach), któremu podlegały kamieniołomy, czy wreszcie dowódca straży SS-Hauptsturmführer Paul Röbel, były komendant obozów pracy dla Żydów w dystrykcie Galicja. W obozie było trzech strażników „górali” z zaciągu Goralenvolku, między innymi Józef Sowiński, strażnik z 1 kompanii Wachbatalionu.

Gorliwych zbrodniarzy preferował komendant obozu. Niektórzy esesmani opierali się zarządzeniom Götha, za co byli przenoszeni, szykanowani lub pomijani w awansach. Na przykład SS-Rottenführer Bruno Dworschak, Niemiec sudecki, odmówił wykonania rozkazu zastrzelenia więźnia i sprzeciwił się maltretowaniu. Wyjątkową postawą wykazał się esesman Heinz Sold, pochodzący z pogranicza francusko-niemieckiego, który dał się poznać z najlepszej strony, jako człowiek współczujący więźniom, bezinteresowny i spieszący z pomocą. Nadzorując warsztaty kuśnierskie, wręcz zaprzyjaźnił się z grupą pracujących tam Żydów.

Zbrodnie

.....

Traktowanie więźniów w obozie było bezwzględne: ciągłe bicie, kary chłosty, przesłuchania połączone z torturami, strzelanie do ludzi w czasie pracy, apelu lub odpoczynku, a wreszcie zbiorowe egzekucje. Wpływały na to zasady wpajane przez narodowosocjalistyczną ideologię. Bywały też bezpośrednie powody, czy raczej preteksty do zbrodni. Drakońskie kary spotykały więźniów za próby ucieczki, uchybienia w pełnieniu funkcji lub w pracy, podejrzenia o sabotaż, posiadanie przedmiotów wartościowych, podrobionych „papierów aryjskich” lub zagranicznych, przemyt żywności i grypsów, a także uprawianie praktyk religijnych. Mordowano więźniów także dla ukrycia machinacji

finansowych, bądź tajemnic, których byli świadkami. Nie uniknęli egzekucji również gorliwie występujący się Niemcom członkowie OD, Judenratu, czy konfidenci Gestapo. Powody mogły być błahe, bo chodziło o budzenie grozy i całkowite sterroryzowanie więźniów, którzy bez względu na swoją pozycję w obozie, nie mogli być pewni swego życia. Gdy obóz podlegał dowódcy SS i policji, los więźniów zależał faktycznie od Götha i esesmanów. Nie kontrolowano liczby więźniów, a ich zabijanie nie łączyło się z żadnymi procedurami, czy wyjaśnieniami służbowymi.

Zbrodnicze praktyki eliminowano w okresie funkcjonowania obozu koncentracyjnego, gdy obowiązujące przepisy nie pozwalały na dowolne rozporządzanie życiem więźniów. Stosowano kary regulaminowe, jak odebranie lub zmniejszenie racji żywności, chłostę, areszt w bunkrze, czy przydział do kompanii karnej. Zaprzestano samowolnych rozstrzeliwań, kompetencje w tym zakresie należały do Wydziału D SS-WVHA, który rozpatrywał wnioski komendantury.

Nadal jednak, wśród więźniów żydowskich doprowadzanych z więzienia na Montelupich, bądź np. ujętych na Słowacji, przeprowadzano selekcje i przypadek lub dobry humor oficera SS decydował o życiu lub śmierci. Zbrodnie na więźniach były codziennością życia obozowego, najpierw pojedyncze, potem systematyczne, podobnie organizowane i przeprowadzane. Głównym zbrodniarzem w obozie był sam komendant, obok niego wymieniano najczęściej biorących udział w egzekucjach: Zdrojewskiego, Hujera, Glasera, Janetza, Johna, Scheidta, Grossa, Grimma, Grzimka, Grüna, Neuschela, Eckerta.

Pierwszym miejscem masowych mordów w Płaszowie były dwa wielkie doły przy starym cmentarzu żydowskim wykopane w marcu 1943 r. Pracowała tam koparka, stąd w gwarze obozowej zrodziło się określenie „iść pod bagier”, czyli na śmierć. Podczas likwidacji getta i w następnych tygodniach przywożono tam zabitych ale i na miejscu mordowano ludzi uznanych za niezdolnych do pracy i nieprzydatnych w obozie. Codziennie rozstrzeliwano nawet po kilkadziesiąt i więcej osób zmuszając je do zebrania i ułożenia się twarzą do ziemi. W świeżych mogiłach zasypano

tysiące zwłok mężczyzn, kobiet i dzieci zastrzelonych w getcie i obozie. Jak to ujął Jakub Stendig, „po zlikwidowaniu getta oba cmentarze przyjęły 8000 żywych i 3000 zmarłych”.

W lecie 1943 r. przeniesiono egzekucje i grzebanie zwłok na tzw. Górkę, dawny szaniec artyleryjski, w gwarze więźniarskiej określanej „Hujową Górką”. Zabijano więźniów obozu i z więzienia Montelupich oraz Żydów przywiezionych z istniejącego jeszcze aresztu OD w getcie. Pierwsza egzekucja w tym miejscu odbyła się prawdopodobnie 3 IX 1943 r., kiedy to rozstrzelano 20 Żydów z Bochni za przygotowywanie ucieczki na Węgry. Egzekucje przebiegały dość podobnie, ofiary zmuszono do rozebrania się i wchodzenia do rowów, później grabarze układali zwłoki i przysypywali cienką warstwą ziemi i kamieni. Na „Górcie” odbyło się też w grudniu 1943 r. pierwsze palenie zwłok na stosie, co później stało się już powszechne. Wtedy to rozstrzelano pozostałych ode-manów z getta, na czele z Simche Spirą oraz członków ich rodzin.

Po wypełnieniu „Górkę” teren został wyrównany, a później postawiono na nim baraki obozu przejściowego, zaś miejsce straceń przeniesiono 15 II 1944 r. na drugi podobny szaniec, tzw. Dołek, zwany w gwarze obozowej „Cipowym Dołkiem”. Egzekucje odbywały się najmniej raz w tygodniu, rozstrzeliwano większe grupy lub pojedyncze osoby, a ciała były palone od razu na miejscu. Zwłoki sprawdzali obozowi dentyści i wrywali złote zęby, dopiero po tym podpalano stosy.

fot. 15
Panorama z wieży
strażniczej. Na pierw-
szym planie fragmenty
dawnego szanica
(„Dołek”) i baraki
grupy przemysłowej
(dwa duże baraki sto-
larni). Powyżej część
placu apelowego



W obozie przeprowadzano selekcje, które obejmowały wszystkich przybyłych do obozu. Izolowano ludzi chorych, starych i ogólnie „nieprzydatnych”. Akcje takie kończyły się rozstrzelaniem na starym cmentarzu i na „Górcie”. Egzekucje odbywały się również w dniach świąt żydowskich, np. w Sądny Dzień, 9 X 1943 r., wybrano z cel aresztu i rozstrzelano 50 ludzi. Tego samego dnia wymordowano też kilkadziesiąt osób z placówki Ostbahn koło stacji Kraków-Grzegórzki.

Stosowano odpowiedzialność zbiorową za zaniedbania w pracy lub niedotrzymanie wyznaczonych przez komendanta terminów robót, a ten dowolnie ustalał liczbę przeznaczonych do rozstrzelania. Göth był wciąż niezadowolony z postępu prac i dręczył ludzi z nadzoru technicznego, a głównie kierownika Bauleitungu inż. Zygmunta Grünberga, ciągle prześladowanego i katowanego. Znane są przypadki zastrzelenia kapo odpowiedzialnych za prace grupy NKF, Bonarka i Oleandry, z warsztatów krawieckich i szczotkarskich. Gdy runęła ściana budowanych koszar, priorytetowego wtedy obiektu, na polecenie Götha zastrzelona została inż. arch. Diana Reiter. W marcu 1943 r., za rzekome zaniedbania, Göth nakazał rozstrzelanie całego komanda odpowiedzialnego za porządek w obozie.



fot. 16
Inż. Zygmunt Grünberg

Próby uciezek należały do przestępstw szczególnie karanych i niewielu więźniom udało się uciec z obozu, czy podoboju. Od wiosny 1943 r. stosowano za nie drakońskie represje, rozstrzeliwania członków rodziny uciekiniera lub więźniów z tego samego komanda. Göth wydał rozkaz rozstrzeliwania

za każdego uciekiniera 10 więźniów. Mimo tego ucieczki były ponawiane i dziesiątkowano niewinnych, aż do czasu powstania obozu koncentracyjnego. Spektakularnym wydarzeniem w obozie było zastrzelenie Wilhelma Chilowicza i jego najbliższych przy próbie ucieczki 13 VIII 1944 r. Göth chciał pozbyć się świadków swoich machinacji i zorganizował prowokację. Chilowiczowi podsunęto pomysł ucieczki i zakupu pistoletu. Gdy „spisek wykryto”, natychmiast zlikwidowano niewygodnych więźniów, ich zwłoki wystawiono na widok publiczny z informacją, że zostali zastrzeleni w czasie próby ucieczki oraz za posiadanie broni i kosztowności. Tego dnia zastrzelono 10 osób, oprócz małżeństwa Chilowiczów, także ich krewnych i zaufanych odemianów z ostawionym Finkelsteinem na czele.

W związku z planowanym przyjęciem do obozu transportu Żydów węgierskich, 7 V 1944 r. przeprowadzono za zgodą władz w Berlinie tzw. apel zdrowotny. Przed komisją SS przemaszerowali nago wszyscy więźniowie, a naczelny lekarz dr Blancke oceniał ich dalszą przydatność do pracy i prawo do życia. W tydzień później odtransportowano do KL Auschwitz półtora tysiąca ludzi, gdzie zostali natychmiast zamordowani. Na śmierć wysłano przy tym prawie wszystkie małe dzieci.

Początkowo Niemcy tolerowali obecność dzieci w obozie. Mieszkały one z rodzicami, a od początku 1944 r. w specjalnie wydzielonym baraku (*Kinderheim*). Starsze wiekiem pracowały jak dorośli w przydzielonych warsztatach. Göth zezwolił na dalszy pobyt tylko niewielkiej grupce dzieci niektórych prominentów, garstce starszych udało się uciec i ukryć w latrynach, lecz blisko 300 dzieci wysłano do komór gazowych.

14-go maja rano SS-mani wyciągali dzieci z bloku i ładowali na auta ciężarowe. Wystraszone i zapałkane wołały rozpaczliwie matki o pomoc, nie pozwolono jednak nikomu podejść, bici pałkami rodzice musieli siedzieć na placu apelowym. Dzieci żegnając swoich najbliższych wymachiwały rączkami, a głośniki grały: „Mutti kauf mir ein Pferdchen” (Mamusi, kup mi konika). Dzień ten, rozpacz skazanych na śmierć i rozdierające sceny odrywania dzieci od rodziców, wspominano po latach jako najbardziej tragiczne chwile w obozie.

BEKANNTMACHUNG!

Für den Mordanschlag am 31. 3. 1944 auf die polnische Familie **MADRALA** in Krakau wurden 10 der mit meiner Bekanntmachung vom 29. 1. 1944 zum Tode verurteilten Personen der Androhung zufolge standrechtlich **erschossen**.

In der Nacht zum 4. 4. 1944 wurde bei Myslenice ein **Polizei-Kommando** überfallen und hierbei der **Hauptmann der Gendarmerie DREIER**, der **Oberwachmeister der Gendarmerie SCHAAR** und der **4-Unterscharführer der Sicherheitspolizei HAUTA** erschossen. Dafür wurden nachstehend näher bezeichnete 30 vom Standgericht zum Tode verurteilte Personen **exekutiert**.

Wegen Verbrechen nach §§ 1 und 2 der Verordnung zur Bekämpfung von Angriffen gegen das deutsche Aufbauwerk im Generalgouvernement vom 2. 10. 1943 (Verordnungsblatt für das Generalgouvernement Nr. 82/43) wurden vom Standgericht beim Kommandeur der Sicherheitspolizei und des SD für den Distrikt Krakau zum Tode verurteilt:

- | | | | |
|--|--|---|--|
| 1. Wiktoria Wiktoria Waligorski aus Krakau wegen Beteiligung an einer Widerstandsorganisation und Verbrechen im Zusammenhang mit dieser | 26. Wacław Antoni Gwoździak aus Krakau wegen Beteiligung an einer Widerstandsorganisation und Verbrechen im Zusammenhang mit dieser | 54. Lesław Jan Herold aus Łąka wegen Beteiligung an einer Widerstandsorganisation und Verbrechen im Zusammenhang mit dieser | 83. Lesław Józef Biernat aus Pańsk-Wielka wegen Widerstands gegen die deutsche Besatzungsmacht |
| 2. Wacław Antoni Gwoździak aus Krakau wegen Beteiligung an einer Widerstandsorganisation und Verbrechen im Zusammenhang mit dieser | 27. Wacław Antoni Gwoździak aus Krakau wegen Beteiligung an einer Widerstandsorganisation und Verbrechen im Zusammenhang mit dieser | 55. Lesław Józef Kociński aus Krakau wegen Beteiligung an einer Widerstandsorganisation und Verbrechen im Zusammenhang mit dieser | 84. Lesław August Lason aus Krakau wegen Widerstands gegen die deutsche Besatzungsmacht |
| 3. Lesław Stanisław Niemiec aus Krakau wegen Beteiligung an einer Widerstandsorganisation und Verbrechen im Zusammenhang mit dieser | 28. Lesław Antoni Gwoździak aus Krakau wegen Beteiligung an einer Widerstandsorganisation und Verbrechen im Zusammenhang mit dieser | 56. Lesław Antoni Gwoździak aus Krakau wegen Beteiligung an einer Widerstandsorganisation und Verbrechen im Zusammenhang mit dieser | 85. Lesław Mieczysław Biłok aus Krakau wegen Widerstands gegen die deutsche Besatzungsmacht |
| 4. Lesław Józef Lachmann aus Krakau wegen Beteiligung an einer Widerstandsorganisation und Verbrechen im Zusammenhang mit dieser | 29. Lesław Antoni Gwoździak aus Krakau wegen Beteiligung an einer Widerstandsorganisation und Verbrechen im Zusammenhang mit dieser | 57. Lesław Wincenty Nęcki aus Krakau wegen Beteiligung an einer Widerstandsorganisation und Verbrechen im Zusammenhang mit dieser | 86. Lesław Mieczysław Florek aus Krakau wegen Widerstands gegen die deutsche Besatzungsmacht |
| 5. Lesław Janusz Wozniakowski aus Krakau wegen Beteiligung an einer Widerstandsorganisation und Verbrechen im Zusammenhang mit dieser | 30. Lesław Antoni Gwoździak aus Krakau wegen Beteiligung an einer Widerstandsorganisation und Verbrechen im Zusammenhang mit dieser | 58. Lesław Daniel Cichoń aus Krakau wegen Beteiligung an einer Widerstandsorganisation und Verbrechen im Zusammenhang mit dieser | 87. Lesław Stefan Hetmał aus Krakau wegen Widerstands gegen die deutsche Besatzungsmacht |
| 6. Lesław Jan Myśliki aus Krakau wegen Beteiligung an einer Widerstandsorganisation und Verbrechen im Zusammenhang mit dieser | 31. Lesław Antoni Gwoździak aus Krakau wegen Beteiligung an einer Widerstandsorganisation und Verbrechen im Zusammenhang mit dieser | 59. Lesław Józef Kubiś aus Krakau wegen Beteiligung an einer Widerstandsorganisation und Verbrechen im Zusammenhang mit dieser | 88. Lesław Edward Włodek aus Krakau wegen Widerstands gegen die deutsche Besatzungsmacht |
| 7. Lesław Tomasz Rogożewicz aus Krakau wegen Beteiligung an einer Widerstandsorganisation und Verbrechen im Zusammenhang mit dieser | 32. Lesław Antoni Gwoździak aus Krakau wegen Beteiligung an einer Widerstandsorganisation und Verbrechen im Zusammenhang mit dieser | 60. Lesław Józef Kotłowski aus Krakau wegen Beteiligung an einer Widerstandsorganisation und Verbrechen im Zusammenhang mit dieser | 89. Lesław Mieczysław Skowronski aus Krakau wegen Widerstands gegen die deutsche Besatzungsmacht |
| 8. Lesław Jan Nis aus Krakau wegen Beteiligung an einer Widerstandsorganisation und Verbrechen im Zusammenhang mit dieser | 33. Lesław Antoni Gwoździak aus Krakau wegen Beteiligung an einer Widerstandsorganisation und Verbrechen im Zusammenhang mit dieser | 61. Lesław Józef Kubiś aus Krakau wegen Beteiligung an einer Widerstandsorganisation und Verbrechen im Zusammenhang mit dieser | 90. Lesław Jerzy Trembacz aus Krakau wegen Widerstands gegen die deutsche Besatzungsmacht |
| 9. Lesław Stefan Pastelnik aus Krakau wegen Beteiligung an einer Widerstandsorganisation und Verbrechen im Zusammenhang mit dieser | 34. Lesław Antoni Gwoździak aus Krakau wegen Beteiligung an einer Widerstandsorganisation und Verbrechen im Zusammenhang mit dieser | 62. Lesław Lesław Włodarczyk aus Krakau wegen Beteiligung an einer Widerstandsorganisation und Verbrechen im Zusammenhang mit dieser | 91. Lesław Mieczysław Zawodny aus Krakau wegen Widerstands gegen die deutsche Besatzungsmacht |
| 10. Lesław Zdzisław Bryk aus Krakau wegen Beteiligung an einer Widerstandsorganisation und Verbrechen im Zusammenhang mit dieser | 35. Lesław Antoni Gwoździak aus Krakau wegen Beteiligung an einer Widerstandsorganisation und Verbrechen im Zusammenhang mit dieser | 63. Lesław Lesław Włodarczyk aus Krakau wegen Beteiligung an einer Widerstandsorganisation und Verbrechen im Zusammenhang mit dieser | 92. Lesław Lesław Włodarczyk aus Krakau wegen Beteiligung an einer Widerstandsorganisation und Verbrechen im Zusammenhang mit dieser |
| 11. Lesław Tomasz Rogożewicz aus Krakau wegen Beteiligung an einer Widerstandsorganisation und Verbrechen im Zusammenhang mit dieser | 36. Lesław Antoni Gwoździak aus Krakau wegen Beteiligung an einer Widerstandsorganisation und Verbrechen im Zusammenhang mit dieser | 64. Lesław Lesław Włodarczyk aus Krakau wegen Beteiligung an einer Widerstandsorganisation und Verbrechen im Zusammenhang mit dieser | 93. Lesław Lesław Włodarczyk aus Krakau wegen Beteiligung an einer Widerstandsorganisation und Verbrechen im Zusammenhang mit dieser |
| 12. Lesław Wincenty Nęcki aus Krakau wegen Beteiligung an einer Widerstandsorganisation und Verbrechen im Zusammenhang mit dieser | 37. Lesław Antoni Gwoździak aus Krakau wegen Beteiligung an einer Widerstandsorganisation und Verbrechen im Zusammenhang mit dieser | 65. Lesław Lesław Włodarczyk aus Krakau wegen Beteiligung an einer Widerstandsorganisation und Verbrechen im Zusammenhang mit dieser | 94. Lesław Piotr Zalas aus Krakau wegen Widerstands gegen die deutsche Besatzungsmacht |
| 13. Lesław Wincenty Nęcki aus Krakau wegen Beteiligung an einer Widerstandsorganisation und Verbrechen im Zusammenhang mit dieser | 38. Lesław Antoni Gwoździak aus Krakau wegen Beteiligung an einer Widerstandsorganisation und Verbrechen im Zusammenhang mit dieser | 66. Lesław Lesław Włodarczyk aus Krakau wegen Beteiligung an einer Widerstandsorganisation und Verbrechen im Zusammenhang mit dieser | 95. Lesław Włodzisław Strzeliński aus Krakau wegen Widerstands gegen die deutsche Besatzungsmacht |
| 14. Lesław Wincenty Nęcki aus Krakau wegen Beteiligung an einer Widerstandsorganisation und Verbrechen im Zusammenhang mit dieser | 39. Lesław Antoni Gwoździak aus Krakau wegen Beteiligung an einer Widerstandsorganisation und Verbrechen im Zusammenhang mit dieser | 67. Lesław Lesław Włodarczyk aus Krakau wegen Beteiligung an einer Widerstandsorganisation und Verbrechen im Zusammenhang mit dieser | 96. Lesław Stanisław Krzyżanowski aus Krakau wegen Widerstands gegen die deutsche Besatzungsmacht |
| 15. Lesław Wincenty Nęcki aus Krakau wegen Beteiligung an einer Widerstandsorganisation und Verbrechen im Zusammenhang mit dieser | 40. Lesław Antoni Gwoździak aus Krakau wegen Beteiligung an einer Widerstandsorganisation und Verbrechen im Zusammenhang mit dieser | 68. Lesław Lesław Włodarczyk aus Krakau wegen Beteiligung an einer Widerstandsorganisation und Verbrechen im Zusammenhang mit dieser | 97. Lesław Adam Giesiak aus Krakau wegen Widerstands gegen die deutsche Besatzungsmacht |
| 16. Lesław Wincenty Nęcki aus Krakau wegen Beteiligung an einer Widerstandsorganisation und Verbrechen im Zusammenhang mit dieser | 41. Lesław Antoni Gwoździak aus Krakau wegen Beteiligung an einer Widerstandsorganisation und Verbrechen im Zusammenhang mit dieser | 69. Lesław Lesław Włodarczyk aus Krakau wegen Beteiligung an einer Widerstandsorganisation und Verbrechen im Zusammenhang mit dieser | 98. Lesław Michał Biskiewicz aus Krakau wegen Widerstands gegen die deutsche Besatzungsmacht |
| 17. Lesław Wincenty Nęcki aus Krakau wegen Beteiligung an einer Widerstandsorganisation und Verbrechen im Zusammenhang mit dieser | 42. Lesław Antoni Gwoździak aus Krakau wegen Beteiligung an einer Widerstandsorganisation und Verbrechen im Zusammenhang mit dieser | 70. Lesław Lesław Włodarczyk aus Krakau wegen Beteiligung an einer Widerstandsorganisation und Verbrechen im Zusammenhang mit dieser | 99. Lesław Mieczysław Skóra aus Krakau wegen Widerstands gegen die deutsche Besatzungsmacht |
| 18. Lesław Wincenty Nęcki aus Krakau wegen Beteiligung an einer Widerstandsorganisation und Verbrechen im Zusammenhang mit dieser | 43. Lesław Antoni Gwoździak aus Krakau wegen Beteiligung an einer Widerstandsorganisation und Verbrechen im Zusammenhang mit dieser | 71. Lesław Lesław Włodarczyk aus Krakau wegen Beteiligung an einer Widerstandsorganisation und Verbrechen im Zusammenhang mit dieser | 100. Lesław Lesław Włodarczyk aus Krakau wegen Beteiligung an einer Widerstandsorganisation und Verbrechen im Zusammenhang mit dieser |
| 19. Lesław Wincenty Nęcki aus Krakau wegen Beteiligung an einer Widerstandsorganisation und Verbrechen im Zusammenhang mit dieser | 44. Lesław Antoni Gwoździak aus Krakau wegen Beteiligung an einer Widerstandsorganisation und Verbrechen im Zusammenhang mit dieser | 72. Lesław Lesław Włodarczyk aus Krakau wegen Beteiligung an einer Widerstandsorganisation und Verbrechen im Zusammenhang mit dieser | 101. Lesław Lesław Włodarczyk aus Krakau wegen Beteiligung an einer Widerstandsorganisation und Verbrechen im Zusammenhang mit dieser |
| 20. Lesław Wincenty Nęcki aus Krakau wegen Beteiligung an einer Widerstandsorganisation und Verbrechen im Zusammenhang mit dieser | 45. Lesław Antoni Gwoździak aus Krakau wegen Beteiligung an einer Widerstandsorganisation und Verbrechen im Zusammenhang mit dieser | 73. Lesław Lesław Włodarczyk aus Krakau wegen Beteiligung an einer Widerstandsorganisation und Verbrechen im Zusammenhang mit dieser | 102. Lesław Lesław Włodarczyk aus Krakau wegen Beteiligung an einer Widerstandsorganisation und Verbrechen im Zusammenhang mit dieser |
| 21. Lesław Wincenty Nęcki aus Krakau wegen Beteiligung an einer Widerstandsorganisation und Verbrechen im Zusammenhang mit dieser | 46. Lesław Antoni Gwoździak aus Krakau wegen Beteiligung an einer Widerstandsorganisation und Verbrechen im Zusammenhang mit dieser | 74. Lesław Lesław Włodarczyk aus Krakau wegen Beteiligung an einer Widerstandsorganisation und Verbrechen im Zusammenhang mit dieser | 103. Lesław Lesław Włodarczyk aus Krakau wegen Beteiligung an einer Widerstandsorganisation und Verbrechen im Zusammenhang mit dieser |
| 22. Lesław Wincenty Nęcki aus Krakau wegen Beteiligung an einer Widerstandsorganisation und Verbrechen im Zusammenhang mit dieser | 47. Lesław Antoni Gwoździak aus Krakau wegen Beteiligung an einer Widerstandsorganisation und Verbrechen im Zusammenhang mit dieser | 75. Lesław Lesław Włodarczyk aus Krakau wegen Beteiligung an einer Widerstandsorganisation und Verbrechen im Zusammenhang mit dieser | 104. Lesław Lesław Włodarczyk aus Krakau wegen Beteiligung an einer Widerstandsorganisation und Verbrechen im Zusammenhang mit dieser |
| 23. Lesław Wincenty Nęcki aus Krakau wegen Beteiligung an einer Widerstandsorganisation und Verbrechen im Zusammenhang mit dieser | 48. Lesław Antoni Gwoździak aus Krakau wegen Beteiligung an einer Widerstandsorganisation und Verbrechen im Zusammenhang mit dieser | 76. Lesław Lesław Włodarczyk aus Krakau wegen Beteiligung an einer Widerstandsorganisation und Verbrechen im Zusammenhang mit dieser | 105. Lesław Lesław Włodarczyk aus Krakau wegen Beteiligung an einer Widerstandsorganisation und Verbrechen im Zusammenhang mit dieser |
| 24. Lesław Wincenty Nęcki aus Krakau wegen Beteiligung an einer Widerstandsorganisation und Verbrechen im Zusammenhang mit dieser | 49. Lesław Antoni Gwoździak aus Krakau wegen Beteiligung an einer Widerstandsorganisation und Verbrechen im Zusammenhang mit dieser | 77. Lesław Lesław Włodarczyk aus Krakau wegen Beteiligung an einer Widerstandsorganisation und Verbrechen im Zusammenhang mit dieser | 106. Lesław Lesław Włodarczyk aus Krakau wegen Beteiligung an einer Widerstandsorganisation und Verbrechen im Zusammenhang mit dieser |
| 25. Lesław Wincenty Nęcki aus Krakau wegen Beteiligung an einer Widerstandsorganisation und Verbrechen im Zusammenhang mit dieser | 50. Lesław Antoni Gwoździak aus Krakau wegen Beteiligung an einer Widerstandsorganisation und Verbrechen im Zusammenhang mit dieser | 78. Lesław Lesław Włodarczyk aus Krakau wegen Beteiligung an einer Widerstandsorganisation und Verbrechen im Zusammenhang mit dieser | 107. Lesław Lesław Włodarczyk aus Krakau wegen Beteiligung an einer Widerstandsorganisation und Verbrechen im Zusammenhang mit dieser |
| | 51. Lesław Antoni Gwoździak aus Krakau wegen Beteiligung an einer Widerstandsorganisation und Verbrechen im Zusammenhang mit dieser | 79. Lesław Lesław Włodarczyk aus Krakau wegen Beteiligung an einer Widerstandsorganisation und Verbrechen im Zusammenhang mit dieser | 108. Lesław Lesław Włodarczyk aus Krakau wegen Beteiligung an einer Widerstandsorganisation und Verbrechen im Zusammenhang mit dieser |
| | 52. Lesław Antoni Gwoździak aus Krakau wegen Beteiligung an einer Widerstandsorganisation und Verbrechen im Zusammenhang mit dieser | 80. Lesław Lesław Włodarczyk aus Krakau wegen Beteiligung an einer Widerstandsorganisation und Verbrechen im Zusammenhang mit dieser | 109. Lesław Lesław Włodarczyk aus Krakau wegen Beteiligung an einer Widerstandsorganisation und Verbrechen im Zusammenhang mit dieser |
| | 53. Lesław Antoni Gwoździak aus Krakau wegen Beteiligung an einer Widerstandsorganisation und Verbrechen im Zusammenhang mit dieser | 81. Lesław Lesław Włodarczyk aus Krakau wegen Beteiligung an einer Widerstandsorganisation und Verbrechen im Zusammenhang mit dieser | 110. Lesław Lesław Włodarczyk aus Krakau wegen Beteiligung an einer Widerstandsorganisation und Verbrechen im Zusammenhang mit dieser |
| | 54. Lesław Antoni Gwoździak aus Krakau wegen Beteiligung an einer Widerstandsorganisation und Verbrechen im Zusammenhang mit dieser | 82. Lesław Lesław Włodarczyk aus Krakau wegen Beteiligung an einer Widerstandsorganisation und Verbrechen im Zusammenhang mit dieser | 111. Lesław Lesław Włodarczyk aus Krakau wegen Beteiligung an einer Widerstandsorganisation und Verbrechen im Zusammenhang mit dieser |
| | 55. Lesław Antoni Gwoździak aus Krakau wegen Beteiligung an einer Widerstandsorganisation und Verbrechen im Zusammenhang mit dieser | 83. Lesław Lesław Włodarczyk aus Krakau wegen Beteiligung an einer Widerstandsorganisation und Verbrechen im Zusammenhang mit dieser | 112. Lesław Lesław Włodarczyk aus Krakau wegen Beteiligung an einer Widerstandsorganisation und Verbrechen im Zusammenhang mit dieser |

Das Urteil ist an den zu Ziffer 1-33 Genannten bereits vollstreckt worden.

Die unter Ziffer 34-63 Genannten waren in ihren Gnadenerweis in Aussicht genommen. Dieser wurde durch den obenbezeichneten Überfall unwirksam und die Genannten als Vergeltung standrechtlich erschossen. Die übrigen Verurteilten sind für ihren Gnadenerweis vorgesehn.

Selbst jedoch in den nächsten 3 Monaten Überfälle auf Deutsche, Angehörige der dem Großdeutschen Reich verbundenen Staaten oder im Interesse des Aufbauwerkes im GG arbeitende Nichtdeutsche erfolgen, oder solche Personen verschleppt werden, so werden in jedem Falle für eine Person mindestensgenannte Genannte, die zu dieser Klasse gehören, bei Auslösung bzw. Gewaltausübung gegen Einwohnern, die dem deutschen Aufbauwerk im GG nützlich sind, werden ggf. so viele der Obgenannten erschossen, wie es der Schwere des Falles entspricht.

Es liegt daher in der Hand der nichtdeutschen Bevölkerung, durch entsprechende Mitarbeit bei der Verhinderung von Gewalttaten und Verfolgung der Täter den in Aussicht gestellten Gnadenerweis zur Wirksamkeit zu bringen.

Krakau, den 6. 4. 1944.

Der **4-** und **Polizei**führer
im Distrikt Krakau.

fol. 17
Niemiecki tzw. afisz śmierci, Kraków 6 IV 1944

Płaszów to również miejsce stałych egzekucji na Żydach i Polakach przywożonych przeważnie z więzienia przy ul. Montelupich. Tak postępowano z Żydami złapanymi w mieście, którzy dotąd egzystowali na „aryjskich papierach” i ukrywali się przy pomocy Polaków. Przechodzili oni ciężkie śledztwo, a w Płaszowie nie byli wciągani do ewidencji, lecz zwykle szybko zabijani. Od końca lata 1944 r. przywożono na egzekucje grupy słowackich Żydów, których prawdopodobnie ujęto w czasie i po stłumieniu powstania na Słowacji. W obozie rozstrzeliwano również Polaków przywożonych tu z wyrokami śmierci wydanymi przez sądy doraźne.

Nasilenie egzekucji przypadło na okres od jesieni 1943 r. do połowy 1944 r. i wiązało się z ogłoszonym 2 X 1943 r. rozporządzeniem gubernatora Franka „o zwalczaniu zamachów na niemieckie dzieło odbudowy w Generalnym Gubernatorstwie”. Wymienione tam przestępstwa podlegały kompetencji policyjnych sądów doraźnych (*Standgericht*) działających przy urzędzie Komendanta Policji Bezpieczeństwa i SD na dystrykt krakowski. Orzekano tylko karę śmierci, co obwieszczały niemieckie „afisze śmierci” rozlepiane na murach Krakowa.



fol. 18
Dziedziniec
więzienia
policyjnego przy
ul. Montelupich

Do połowy 1944 r. stale przywożono z więzienia przy ul. Montelupich polskich więźniów skazanych na śmierć albo – do spalenia w obozie – zwłoki ofiar egzekucji publicznych w mieście. Ocenia się, że przywieziono i poza ewidencją rozstrzelano ponad 2 tys. Polaków. Przykładowo, dnia 2 II 1944 r. rozstrzelano około dwustu więźniów z Montelupich, co prawdopodobnie miało związek z niedawnym zamachem bombowym AK na pociąg gubernatora Franka. W pamięci więźniów zachowała się też egzekucja ponad stuosobowej grupy więźniów z Montelupich 7 IV 1944 r. (Wielki Piątek). Skutych kajdankami skazańców na miejsce straceń prowadzono pieszo lub podwożono na krytych ciężarówkach. Esesmani rozstrzeliwali ofiary w fosach „Dołka” seriami karabinu maszynowego. Świadkowie nie raz słyszeli okrzyki: „Niech żyje Polska” lub słowa hymnu narodowego.

W tym czasie egzekucje na więźniach żydowskich były rzadkością, ostatnie zanotowano jesienią 1944 r. – w październiku i listopadzie zastrzelono grupy ujętych Żydów przywiezionych z Montelupich. W 1944 r. widziano pojedyncze rozstrzeliwania niemieckich żołnierzy w mundurach bez pasów, prawdopodobnie dezertersów.

W lecie 1944 r. wyższy dowódca SS i policji Wilhelm Koppe zarządził ekshumacje i palenie zwłok w celu zatarcia śladów masowych zbrodni. W ciągu sześciu tygodni 150 więźniów pod kierownictwem niemieckich kapo, wykopywało na starym cmentarzu i na „Górcie” tysiące zwłok. Nocami układano stosy z drewna, kładziono zwłoki warstwami, oblewano benzyną i nad ranem podpalano. Jak mówią świadkowie, siedemnaście wozów wypełniono popiołami ludzkimi, a następnie rozsypało na miejscach mogił i „rozsiano po dołach”. Wcześniej zbezczeszczono cmentarze żydowskie, teraz dodatkowo teren obozu został usiany szczątkami pomordowanych ofiar.

Wedle powojennych ustaleń, akt procesowych i licznych zeznań świadków, przyjmuje się, że w samym obozie pławowskim zginęło kilka tysięcy ludzi. W procesie Amona Götha, sąd uwzględniając różne szacunki przyjął, że oskarżony jest winny śmierci 8 tys. ludzi w obozie. Jeden z najlepiej poinformowanych ludzi w obozie, były sekretarz komendanta Mieczysław Pemper, w powojennych

zeznaniach szacował ofiary w Płaszowie na ponad 5 tysięcy Żydów i Polaków. Analizując wszystkie dostępne dokumenty i bardzo rozbieżne w tym względzie zeznania, można przyjąć, że na terenie obozu pozostały szczątki nawet 8-10 tysięcy ofiar, w tym około połowa zamordowanych w samym obozie.

Likwidacja

W pierwszej połowie 1944 r. wciąż trwała rozbudowa obozu i niektóre inwestycje były bardzo zaawansowane. Sytuacja frontowa w połowie roku zmusiła jednak Niemców do stopniowej ewakuacji więźniów i rozpoczęcia przygotowań do likwidacji obozu. W Krakowie trwała ewakuacja rodzin niemieckich pracowników i funkcjonariuszy, likwidowano urzędy i firmy, a 5 VIII 1944 r. ogłoszony został w mieście stan wyjątkowy z władzą komendanta wojennego. Więźniowie Płaszowa mogli zaobserwować objawy tej paniki, dostrzegli też zmiany w zachowaniu funkcjonariuszy obozowych, którzy tracili tupet i pewność siebie.

W takiej atmosferze rozpoczęła się stopniowa, rozłożona na tygodnie, ewakuacja obozu. Kilkanaście tysięcy więźniów wysłano do różnych obozów koncentracyjnych w Rzeszy. 6 VIII 1944 r. do Auschwitz wysłano 7500 Żydówek węgierskich i polskich. Tu po selekcjach pozostawiono ponad połowę więźniarek, pozostałe posłano do komór gazowych. Następnego dnia, odszedł transport 6000 mężczyzn do KL Mauthausen. 15 X 1944 r. obóz opuścił znany transport 1600 mężczyzn do KL Gross-Rosen, w tym grupa około 700 osób przeznaczonych do podobozu Brännlitz, gdzie ruszała fabryka Oskara Schindlera. W ślad za nimi 21 X 1944 r. wysłano kolejny transport do Auschwitz, Gross-Rosen i Buchenwaldu. W Birkenau selekcję Żydów z Płaszowa przeprowadzał osławiony dr Mengele. Większość więźniów zamordowano w komorach gazowych. Wśród ocalonych było 300 Żydówek z fabryki Schindlera, które po trzech tygodniach pobytu, w listopadzie przeniesiono do Brännlitz.

Więźniów polskich po porannym apelu 27 VII 1944 r. zabrano na dworzec towarowy w Krakowie przy ul. Kamiennej. Tam połączono ich z ewakuowanymi więźniami Montelupich i wspólny transport odjechał do Gross-Rosen. Do Ravensbrück wysłano około 200 polskich kobiet. Resztę Polaków w ciągu września rozsyłano do budowy umocnień i na roboty do III Rzeszy, nielicznych zwalniano do domów.

Od września 1944 r. więźniowie pod nadzorem niemieckich kapo rozbierali baraki mieszkalne i warsztatowe, demontowali urządzenia i maszyny z gemeinschaftów, pakowali surowce. Z obozowej bocznicy kolejowej wszystko, co wartościowe odsyłano do Rzeszy. Po ostatnich transportach w obozie pozostała kilkusetosobowa grupa likwidacyjna, składająca się głównie z więźniów żydowskich i przeznaczona do porządkowania terenu. Resztę załogi przeniesiono do koszar, niektóre obiekty zajęto dla potrzeb wojskowych, zlikwidowano szpital obozowy. Ostatecznie Niemcy opuścili obóz 14 I 1945 r. Pod komendą SS-Hauptscharführera Kurta Schupkego, ponad sześćsetosobową grupę więźniów, w tym ponad 150 kobiet, poprowadzono w kierunku Oświęcimia. Pieszka ewakuacja trwała trzy dni, kilku osobom udało się uciec w ogólnym chaosie, bez konsekwencji dla innych więźniów.

W 1945 r. Armia Czerwona zajęła opustoszały teren i resztę obozowego majątku. Wojskowe władze sowieckie zastane obiekty traktowały jak zdobycz wojenną. Stacjonująca jednostka ochraniała umieszczone tam magazyny amunicyjne. W dokumentacji Głównej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich zapisano w październiku 1945 r., że wobec obecności oddziałów sowieckich, lustracja terenu jest niemożliwa, ale stwierdzono, że stał „Szary Dom”, koszary załogi okolone drutem kolczastym i kilka baraków. W sprawozdaniu Zarządu Miejskiego Krakowa donoszono, że obóz jest „pod strażą żołnierzy ZSRR”, którzy przy pomocy jeńców niemieckich burzą budynki strażnicze i usuwają zasieki z drutu kolczastego. Niestety brakuje dokumentów i relacji, które mówiłyby o stanie i przeobrażeniach dawnego obozu w początkach 1945 r., wtedy był on całkowicie niedostępny dla osób postronnych. Należy przyjąć, że poza obiektami rozebranymi za czasów niemieckich, większość została zdewastowana przez wojsko sowieckie oraz rozebrana przez ludność cywilną.

fol. 19
Teren dawnego obozu,
4 X 1945. Pierwsza
wizja lokalna członków
Okręgowej Komisji
Badania Zbrodni
Niemieckich i Woje-
wódzkiej Żydowskiej
Komisji Historycznej
w Krakowie
(na tle ruin domu
przedpogrzebowego)



Pierwsza wizja lokalna przeprowadzona przez członków Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich i Wojewódzkiej Żydowskiej Komisji Historycznej w Krakowie doszła do skutku dopiero 4 X 1945 r., po uzyskaniu zgody sowieckiej komendantury miasta. Na początku 1946 r. dokonano pierwszych urzędowych oględzin terenu i wykonano zdjęcia pokazujące poszczególne fragmenty byłego obozu i podobozów, ulice, zachowane obiekty i ruiny. W dawnych podobozach stały jeszcze liczne baraki po więźniach i resztki budowli, fundamenty, ogrodzenia, schrony przeciwlotnicze itd. Na terenie byłego obozu zachowały się dwa znane obiekty, a mianowicie wspomniany „Szary Dom” oraz willa Götha, które do dziś nie zmieniły swojego kształtu. Uwagę zwracały dawne austriackie szanice oraz zachowane fragmenty i ruiny domu przedpogrzebowego, stał niedokończony budynek nowej komendantury i wielki tzw. magazyn murowany. Istniały liczne podmurówki baraków i zbrojone stały fundamenty obiektów przemysłowych, pozostałości po zbiornikach przeciwpożarowych, rowach odwadniających, urządzeniach kanalizacyjnych i wodociągach. Zachował się potężny wykop po budowanym zbiorniku wodnym nad willą Götha, dawny kamieniołom i wykute w skale schrony przeciwlotnicze.

Cmentarze żydowskie na rozkaz Niemców zostały zdewastowane i zrównane z ziemią, koło górnego kamieniołomu istniał fragment drogi wyłożonej macewami. Macewy były niszczone zarówno w obozie jak i w okresie powojennym. W tym czasie nikt nie pilnował dawnych cmentarzy żydowskich, sprawcy profanacji pozostali bezkarni.



fot. 20
Droga wyłożona
macewami,
stan z 1946 r.

Mimo to, zaraz po wojnie starano się spontanicznie uczcić pamięć zamordowanych. W części spełniły się słowa Jakuba Stendiga, który w swojej relacji z 1946 r. zapisał: *Na te miejsca stracenia długo potem – jeśli warunki na to pozwolą – pielgrzymować będą przynależni i krewni rodzin, by w cichej zadumie oddać hołd pamięci Najlepszych i Najdroższych, straconych niewinnie przez zwyrodniałą dziczą hitlerowską. Godziłoby się, by wspólnym wysiłkiem Żydów i Polaków miejsca te uporządkowano, zatrawiono, ogrodzono i nadano [im] charakter miejsca wiecznego spoczynku przez postawienie tablicy lub pomnika.*

Epilog

Działająca zaraz po wojnie Okręgowa Komisja Badania Zbrodni Niemieckich w Krakowie rozpoczęła śledztwa i badania nad zbrodniami niemieckimi popełnionymi na ziemi krakowskiej. Głównym zagadnieniem był obóz Auschwitz-Birkenau, inne obozy, getta, placówki policji bezpieczeństwa, żandarmarii, więzienia, wreszcie poszczególni przestępcy wojenni. W sierpniu 1945 r. wszczęto śledztwo w sprawie komendanta i załogi KL Plaszow. Zaczęto zbie-

ranie dowodów zbrodni, przesłuchania świadków i opracowywanie materiału dla sądu, zwłaszcza, iż wiadomo już było, że Göth został ujęty przez Amerykanów i oczekuje na ekstradycję do Polski. Rzeczywiście został on rozpoznany w obozie jeńców i amerykańskie władze prokuratorskie wszczęły dochodzenie, po którym kata Płaszowa wydano Polsce w maju 1946 r.

Przewieziony do Krakowa, stanął przed Najwyższym Trybunałem Narodowym – sądem specjalnie utworzonym w celu rozpoznawania spraw o najcięższe zbrodnie niemieckie. Proces, jaki rozpoczął się 27 VIII 1946 r. był głośnym wydarzeniem, które obserwowali byli więźniowie, dziennikarze, prawnicy, członkowie władz, a setki osób mogło wysłuchać rozprawy przez megafony. Wyrok śmierci dla oskarżonego nie był zaskoczeniem, wykonano go 13 IX 1946 r. przez powieszenie w więzieniu przy ul. Montelupich.



fol. 21
Bilet wstępu na proces
Amona Götha

Ogromna dokumentacja ze sprawy Götha poszerzyła wiedzę i otworzyła drogę innym procesom zbrodniarzy płaszowskich. Najważniejszy był proces 18 członków załogi przed Sądem Okręgowym w Krakowie. Wyrok zapadł 23 I 1948 r., na karę śmierci zostali skazani: Lorenz Landstorfer, Ferdinand Glaser, Edmund Zdrojewski, a także Arnold Büscher (początkowo skazany na dożywocie, po rewizji na karę śmierci w 1949 r.), a dwunastu byłych esesmanów otrzymało wyroki długoletniego więzienia. Krakowski sąd rozpatrywał jeszcze kilkanaście innych spraw, między innymi wyroki śmierci otrzymali: Józef Sowiński (1947) Kurt Schupke (1948) i Wilhelm Staib (1948). Tak samo zostali skazani w Lublinie Josef Leopold (1947) i w Warszawie Josef Grzimek (1949).



fot. 22
Kraków, styczeń
1948. Na ławie
oskarżonych, od
lewej: A. Büscher,
E. Zdrojewski,
L. Landstorfer,
F. Glaser, F. Korthals,
A. Dreer.



fot. 23
Arnold Büscher



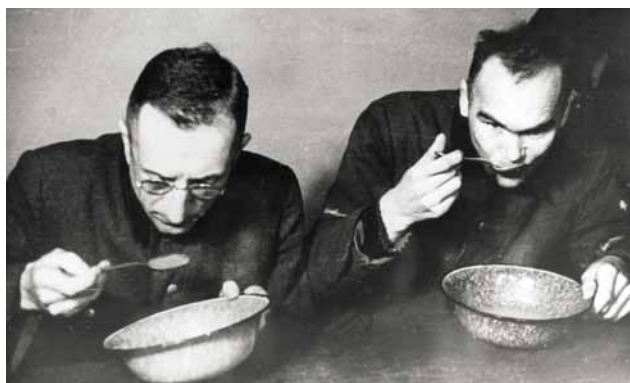
fot. 24
Ferdinand Glaser



fot. 25
Edmund Zdrojewski



fot. 26
Lorenz Landstorfer



fot. 27
Więzienny obiad.
A. Büscher
i E. Zdrojewski

Sądzeni byli również inni wyżsi funkcjonariusze SS, których zbrodnicze działania dotyczyły getta krakowskiego czy obozu w Płaszowie. Willi Haase eks-
tradowany do Polski w 1950 r., stanął przed Sądem Wojewódzkim w Krakowie. Za kierowniczy udział w likwidacji gett w Krakowie, Bochni, Tarnowie, obozu

w Szebni i inne zbrodnie, w tym w obozie płaszowskim, został skazany na karę śmierci i powieszony w więzieniu przy ul. Montelupich (1952). Podobny los spotkał SS-Standartenführera Gerharda Maurera, zastępcę szefa Amtsgruppe D (1951). Przełożony Maurera, szef SS-WVHA, SS-Obergruppenführer Oswald Pohl został skazany na karę śmierci przez Amerykański Trybunał Wojskowy w Norymberdze (1947).

Franz Grün został skazany w Austrii na 9 lat ciężkiego więzienia (1966), Philipp Grimm otrzymał karę śmierci od amerykańskiego sądu wojskowego za zbrodnie w KL Buchenwald (1947), zamieniono ją na dożywocie i niedługo po tym zwolniono go z więzienia. Franz Josef Müller, szef jugaków krakowskich, został skazany na dożywotnie ciężkie więzienie przez Sąd Krajowy w Mosbach (1961), podobnie Karl Heinz Bigell (Berlin, 1973) i Herman Blache (Bochum, 1969). Drugi Franz J. Müller, za zbrodnie w Bochni i Płaszowie, skazany został przez sąd w Kilonii na karę 12 lat więzienia (1970). Niestety większość esesmanów z Płaszowa nigdy nie osądzono. Kary uniknęli między innymi: Eckert, Janetz, Hujer, Ritschek.

Przed sądami w Polsce stanęły również osoby oskarżane o kolaborację, członkowie Ordnungsdienst, kapo, blokowi i inni prominenci obozowi. Kilku skazano na kary śmierci, m.in. naczelnego lekarza dr Leona Grossa i odemana Majera Kenera. Wielu innych skazano na kary pozbawienia wolności, szereg osób uniewinniono.

Tuż po wojnie, kiedy sądzono zbrodniarzy, w Polsce mieszkali jeszcze dziesiątki tysięcy Żydów ocalałych z zawieruchy wojennej. Ci, którzy przeżyli okupację w kraju, składali relacje i zgłaszali się jako świadkowie w prokuraturach i sądach. Krakowscy Żydzi skupiali się wokół Wojewódzkiego Komitetu Żydów i Żydowskiej Komisji Historycznej w Krakowie przy ul. Długiej 38. Ich współpraca z Komisją Badania Zbrodni Niemieckich miała istotne znaczenie dla procesu ścigania i karania zbrodniarzy. Po tych działaniach i procesach pozostała ogromna dokumentacja, która przechowywana jest przede wszystkim w archiwach Instytutu Pamięi Narodowej i Żydowskiego Instytutu Historycznego.



Proponowana trasa zwiedzania

Dobrym punktem wyjścia do zwiedzania terenu byłego obozu jest rejon „Szarego Domu” przy ul. Abrahama 3. Z centrum Krakowa można dostać się tam dzięki dogodnym połączeniom komunikacji miejskiej, tramwajom i autobusom kursującym w kierunku Bieżanowa, Kurdwanowa, Wieliczki, a także licznym busom jadącym ul. Wielicką w stronę Wieliczki i Bochni. Wysiąść należy na przystanku przy skrzyżowaniu Wielickiej z Dworcową, koło stacji PKP Płaszów. Stamtąd kierujemy się w prawo osiedlową ulicą nieco pod górę, mijamy supermarket i osiedle mieszkaniowe, powyżej urządzony jest niewielki parking, za nim na skrzyżowaniu ulic Abrahama i Jeruzolimskiej stoi „Szary Dom”.



Trudno uwierzyć, że miejsce w którym się znajdujemy, 70 lat temu było centralnym punktem niemieckiego obozu koncentracyjnego, a w najbliższej odległości znajdowały się główne obiekty administracyjno-koszarowe SS i pierwsze baraki mieszkalne więźniów, tu też zbiegały się najważniejsze drogi obozowe. Przebiegały one według przedwojennych ulic i dróg dojazdowych, przeważnie były ulepszone i poszerzone, otrzymały też niemieckie nazwy.

Dawna ul. Jerozolimska w obozie została nazwana Hauptstrasse. Przy nowym cmentarzu żydowskim zaczynała się ul. Abrahama, przemianowana na SS-Strasse, która biegła na południe (dzisiaj ul. Heltmana) i dochodziła do Herrengasse (ul. Pańskiej). Przedłużenie ul. Wodnej, od „Szarego Domu” na zachód, w kierunku ul. Swoszowickiej, nazwano Bergstrasse, zaś pomiędzy zabudową przemysłową prowadziła Industriestrasse, dawna droga dojazdowa do obiektów wojskowych.

Obóz podzielony był na trzy części. Na północ od obozowej Bergstrasse znajdowała się część mieszkalna dla więźniów, wraz z placem apelowym i obiektami towarzyszącymi (szpital, kuchnie, łaźnie itp.). Dziś, to uporządkowane pustkowie, z odsłoniętymi fragmentami cmentarza. Na południu, prawie do ul. Pańskiej, usytuowano warsztaty i magazyny, tam też ostały się dawne szańce artyleryjskie – miejsca masowych straceń.

Część przeznaczona dla biur, komendy obozu i załogi, a także dla reszty zabudowań gospodarczych i magazynów mieściła się na wschód od ul. Abrahama dochodząc do ul. Wielickiej. Ten obszar został po wojnie prawie w całości zabudowany.

Każda z części obozu oddzielona była drutami kolczastymi i wewnętrznymi bramami, a cały teren otoczony był czterokilometrową linią podwójnych drutów kolczastych (ogrodzenie wewnętrzne pod prądem wysokiego napięcia) i 12 wieżami strażniczymi różnej wielkości.

Był to budynek administracyjno-mieszkalny należący do cmentarza Żydowskiej Gminy w Krakowie, wybudowany w latach dwudziestych XX w. Autorem projektu był architekt Adolf Siódma (1879-1944), znany z wielu projektów realizowanych przed wojną. W roku 1940 został on wysiedlony z Krakowa i zginął pod koniec wojny w KL Gross-Rosen.

„Szary Dom”, położony w centrum części administracyjno-wojskowej, przy skrzyżowaniu Hauptstrasse, Bergstrasse i SS-Strasse, służył jako budynek administracyjny SS. Tu znajdowało się biuro Amona Götha, stąd strzelał on do więźniów zatrudnionych w pobliżu. Od sierpnia 1943 r. w piwnicach budynku urządzono pięć cel ogólnych, ciemnicę i specjalne małe cele-bunkry do odbywania kar na stojąco (*Stehbunker*). Bunkry przeznaczone były dla więźniów odbywających kary za przewinienia regulaminowe, zaś w celach umieszczano przywożonych z zewnątrz więźniów policji bezpieczeństwa i więźniów obozowego oddziału politycznego, przeważnie ludzi oczekujących na egzekucje. Obiekt ten zachował się w niezmiennym kształcie od czasów przedwojennych.



fot. 28
„Szary Dom”
współcześnie

W pobliżu „Szarego Domu” znajdowało się kilka ważnych obiektów obozowych. Prawie naprzeciwko zbudowano wielkie koszary, dalej była centrala telefoniczna, budynek komendantury, nad nim szpital SS i inne. W odległości niecałych 200 metrów od „Szarego Domu”, ulicę Jerozolimską przegradzała główna brama obozowa z posterunkiem wartowniczym, tędy wkraczały do obozu w marcu 1943 r. kolumny ludzi pędzone z getta i wszystkie dalsze transporty nowych więźniów. Bliżej, zaraz za ruinami domu przedpogrzebowego, po lewej stronie dostrzegamy nowo wytyczoną drogę, tak przed wojną biegła ul. Jerozolimska. Obecnie możemy tędy obejść dawny obóz od strony północnej. Zaraz obok – jeśli zechcemy tam podejść – zobaczymy jeden z zachowanych dawnych obiektów.

2

Centrala telefoniczna

.....

Obok dawnej bramy obozowej, obecnie przy ul. Jerozolimskiej 10 i 8, stoją złączone budynki, które po niedawnych remontach właściwie zatraciły swój pierwotny wygląd jednopiętrowego i parterowego domu z czerwonej cegły. Te przedwojenne obiekty, z których wyrzucono poprzednich mieszkańców, w obozie służyły jako wartownia główna, centrala telefoniczna, radiowęzeł i siedziba oficera dyżurnego. Okresowo mieszkał tu Amon Göth, a potem urządzono kasyno oficerskie.



fot. 29
Budynek dawnej
centrali telefonicznej
i kasyna w 1944

fot. 30
Budynek dawnej
centrali telefonicz-
nej i kasyna – widok
współczesny



Inne ważne obiekty obozowe w tym rejonie nie zachowały się. Możemy je przywołać przez wyobraźnię i przez sięgnięcie do starych fotografii.

Komendantura

3

Naprzeciwko centrali telefonicznej i koszar mieścił się obszerny barak Komendantury obozu, obiekt w kształcie podkowy z dziedzińcem w środku, gdzie odbywały się odprawy i apele załogi. Kiedy przedłużano bocznice kolejową, rozebrane zostały częściowo oba skrzydła budynku. Nad komendanturą, na wysokiej skalnej skarpie stał barak szpitala dla załogi obozu.

W roku 1944, blisko ul. Wielickiej, Niemcy rozpoczęli budowę nowej komendantury, monumentalnej budowli o wymiarach 65 x 50 m, w kształcie litery „C”. Budynek zaprojektował inż. Weinberger. Przedsięwzięcia tego nie zrealizowano.



fot. 31 i 32
Apel załogi przed
budynkiem
komendantury

4

Koszary SS

.....

W lecie 1943 r. naprzeciw „Szarego Domu” Niemcy wybudowali koszary dla wachmanów (*Wachkaserne*) – dziś dokładnie w tym miejscu stoi długi blok mieszkalny. Wtedy była to parterowa budowla w kształcie prostokąta o wymiarach 105 x 55 m, z dwupiętrową wieżą strażniczą w narożniku północnym, wieżą widokową nad bramą główną i dziedzińcem w środku.

fot. 33
Powóz konny przed
budynkiem koszar,
tory kolejki na
Hauptstrasse



Był to największy obiekt w obozie, budowany przez setki robotników, w dzień i w nocy przez szereg tygodni, a budowa pochłonęła wiele istnień ludzkich. Między innymi w sierpniu 1943 r., kiedy zdarzył się wypadek budowlany, została zastrzelona na rozkaz Götha sprawująca nadzór nad budową młoda architekt Diana Reiter (1902-1943), świetnie zapowiadająca się już przed wojną i znana w Krakowie z udanych projektów.

Magazyny Balba

5

Kompleks ogrodzonych baraków po wschodniej stronie koło ul. Wielickiej, to magazyny tzw. grupy Balba. Niemcy przechowywali tu mienie zrabowane Żydom w czasie akcji wysiedleńczych: meble, dywany, cenne szkło i porcelanę, naczynia, materace, pościel, garderobę, obuwie, a także przedmioty drogocenne. Zgromadzone rzeczy segregowano, czyszczono i naprawiano przed wywiezieniem do Rzeszy. Szef magazynów SS-Untersturmführer Heinrich Balb nie podlegał komendantowi obozu, ale bezpośrednio dowódcy SS i policji na dystrykt krakowski.



fot. 34
Wschodnie obrzeża obozu. Z lewej skrzydło koszar i baraki załogi. Za ulicą warsztaty pracujące dla załogi i barak podoficerów, za nimi po prawej zabudowania grupy *Balb*

W tyle i obok Wachkaserne stały dalsze baraki dla wachmanów, mieszkalne dla podoficerów SS, oraz baraki warsztatów rzemieślniczych pracujących wyłącznie na potrzeby SS. Zamówienia więźniowie wykonywali dla komendanta obozu, SS-manów, ich rodzin i dla osobistości z miasta.

Opuszczamy ten rejon, za „Szarym Domem” rozciąga się rozległy obszar obozu, obecnie porządkowany. Cały teren jest oczyszczany ze zbędnych krzewów i drzew, a rozsypywany i walcowany tłuczeń kamienny zaznacza dawne drogi i zarys placu apelowego. Kierujemy się w prawo, idąc po wybrukowanym chodniku zaraz natrafiamy na współczesny, odtworzony w 2000 r. nagrobek Sary Schenirer (1883-1935), zasłużonej nauczycielki, twórczyni sieci szkół „Bejs Jakob” dla dziewcząt żydowskich z rodzin ortodoksyjnych, zwanej „Matką Izraela” (napis w języku hebrajskim). Stąd idziemy w tym samym kierunku zwykłą ścieżką, widząc odległe o kilkadziesiąt metrów okazałe ruiny z widocznymi fragmentami ornamentyki.

6

Dom przedpogrzebowy

Ruiny są pozostałością domu przedpogrzebowego (hali przedpogrzebowej) cmentarza gminy krakowskiej. Hale budowane na cmentarzach żydowskich posiadały kostnice, pomieszczenia do mycia zwłok, sale modlitw i służyły

przygotowaniom i samym ceremoniom pogrzebowym. Tutaj powstała monumentalna budowla nawiązująca do stylu bizantyjskiego, którą zaprojektował Adolf Siódmałk wygrywając konkurs rozpisany przez gminę żydowską. Obiekt, budowany z wielkim rozmachem na przełomie lat dwudziestych i trzydziestych XX w., otwarto w 1932 r., choć do wybuchu wojny budowy nie zakończono w zaplanowanym kształcie. Główna kopuła miała wysokość 25 metrów, boczne były mniejsze o połowę.

Początkowo Niemcy urządzili tu wozownię i stajnie, do zdewastowanych wewnątrz wprowadzono konie, bydło, świnie itd. Wiosną 1944 r. rozpoczęto budowę bocznic kolejowej prowadzącej do centrum obozu, mniej więcej do domu przedpogrzebowego, który w związku z tym przeznaczono do rozbiórki. Zburzenie obiektu rozłożono na dwa etapy, najpierw wysadzono w powietrze część wschodnią, a po pewnym czasie główną halę. Ta dewastacja dodatkowo pognębiła więźniów żydowskich, a jeszcze Göth zaplanował ją jako swoiste widowisko, na które zaproszono funkcjonariuszy SS i dostojników z miasta. Zachowała się seria fotografii przedstawiających kolejne fazy tego zdarzenia.



fot. 35 i 36
Wysadzenie
w powietrze domu
przedpogrzebo-
wego



fot. 37
Wysadzenie w powietrze domu przedpo-
grzebowego

Z wysadzonej budowli zachowano skrzydło zachodnie z kopułą (stało jeszcze zaraz po wojnie), a to dlatego, iż urządzono tam stację hydroforową pompującą wodę z wodociągu miejskiego do wyższych partii obozu.



fot. 38
Ruiny domu przedpo-
grzebowego

Wzdłuż wspomnianej bocznicy wybudowano wielkie magazyny odzieżowe i towarowe, tam też miały stanąć pralnia i komora gazowa do dezynfekowania ubrań i bielizny. Urządzeń tych nie zdążyli zamontować.

Z tego miejsca najlepiej wrócić do punktu poprzedniego i skręcając w prawo, szerszą ścieżką, idziemy w kierunku północno-zachodnim. Nieco powyżej przecinamy nową, kamienistą drogę – wspomnianą wyżej przedwojenną ul. Jerozolimską, która na tym odcinku oddzielała oba cmentarze żydowskie. Należy pamiętać, że poruszamy się po terenie dawnych cmentarzy, które zostały zdewastowane, gdy powstawał obóz płaszowski. Po lewej stronie mamy szeroką przestrzeń dawnego placu apelowego. Po ponad 100 metrach natykamy się na coraz więcej odsłoniętych, betonowych podstaw grobowych.

Przed wojną istniały tu dwa cmentarze żydowskie: stary cmentarz Gminy Żydowskiej w Podgórzu utworzony w 1887 r. (Podgórze wówczas, aż do lat I wojny światowej, było osobnym miastem), oraz nowy cmentarz żydowskiej Gminy krakowskiej otwarty w 1932 r., gdy zaczęło brakować miejsc na dawnym cmentarzu przy ul. Miodowej. Wśród połamanych i zwalonych płyt nagrobnych w zachodniej części starego cmentarza podgórskiego, wyróżnia się dość dobrze zachowany nagrobek Chaima Jakuba Abrahamera zmarłego w roku 1932. Choć na tym terenie trwają prace porządkowe, nie udało się odnaleźć innych ocalałych nagrobków.



fol. 39
Pozostałości daw-
nego cmentarza
żydowskiego Gminy
Podgórskiej,
stan obecny

W dniach likwidacji getta krakowskiego w marcu 1943 r., przy ogrodzeniu północnym starego cmentarza żydowskiego, wykopano dwie ogromne mogiły, w których pochowano Żydów zastrzelonych na ulicach dzielnicy żydowskiej. Nad tymi mogiłami rozstrzeliwano potem również dalsze osoby przywiezione z getta, a egzekucje trwały do lata 1943 r. Według różnych przekazów, w tym miejscu pochowano prawdopodobnie około 2000 ofiar, a być może więcej. Potem teren ten zniwelowano, a na masowym grobie

urządzono pierwszy plac apelowy i umieszczono latrynę. Groby te istniały do lata 1944 r., kiedy to zarządzono wykopanie i spalanie zwłok

Nie jest wykluczone, że na terenie dawnego obozu mogą występować inne, nierozpoznane dotąd mogiły.

Dla wytrwałych proponuje się dalsze przejście ścieżką od cmentarza ku wierzchołkowi wzgórza. Mijamy rejon pierwszych masowych egzekucji w Płaszowie i po stromej ścieżce dochodzimy na grzbiet wzniesienia, które było fragmentem północnej granicy obozu, w tym rejonie stała wysoka wieża strażnicza. Z tego miejsca rozciągają się rozległe widoki na centrum i południowe części byłego obozu (cmentarze, plac apelowy, kamieniołom, przeciwległe pasmo z miejscami masowych straceń i widocznym w dali po prawej pomnikiem ofiar), zaś patrząc na północ widzimy szeroką panoramę części miasta, a po lewej fragment Krzemionek i wierzchołek Kopca Krakusa. Należy tu zachować szczególną ostrożność, gdyż na północnych



fot. 40
Widok na dawny obóz
ze wzgórza w kierunku
południowym

stokach są ogromne spadki terenu. Wracamy tą samą ścieżką na dół, albo bardziej po prawej przez rozległy teren dawnego placu apelowego, tak, aby dojść do wytyczonej drogi z kruszywa kamiennego, dawnej Bergstrasse, a następnie udać się w kierunku zachodnim. Na samym początku, obok drogi przy starej ścieżce stajemy przed pomnikiem ofiar zbrodni niemieckich.

10 września 1939 r. pod murem ówczesnego nowego cmentarza, Niemcy rozstrzelali 13 miejscowych Polaków. Ta pierwsza zbiorowa egzekucja w Krakowie przeprowadzona przez funkcjonariuszy grup operacyjnych policji bezpieczeństwa, miała charakter odstrasżającej represji za incydenty na stacji kolejowej w Płaszowie, gdzie nieznani sprawcy ukradli cukier z wagonu. Aresztowano przypadkowych mieszkańców pobliskich domów, a po egzekucji natychmiast pochowano. Rodziny przypadkowo odkryły płytkę zakopane zwłoki dopiero na wiosnę 1940 r. Obelisk z tablicą upamiętniającą ofiary zbrodni odsłonięto w 1984 r.



fol. 41
Pomnik ofiar zbrodni z 10 IX 1939

Niedaleko tego miejsca, pod kamieniołomem, przy Bergstrasse, w końcu 1943 r. w ogrodzonym baraku utworzono dom publiczny dla wachmanów i esesmanów, „Wesoły Domek”. Umieszczono tu przymusowo kilka Polek z obozu i prostytutek aresztowanych w mieście. W 1944 r. barak całkowicie zmienił swoje przeznaczenie zajęty przez oddział polityczny, „obozowe gestapo”. Przy sąsiednim baraku zarządu obozu była wewnętrzna brama, gdzie kontrolowano wchodzących do części więźniarskiej (*Blockführerstube*), tu urzędował Rapportführer i dyżurni odemani.

Tak więc przechodzimy w miejscu, gdzie bieгло ogrodzenie wewnętrzne oddzielające część administracyjno-wojskową od części mieszkalnej. Zaraz za tym ogrodzeniem, ale przed placem apelowym, po prawej stronie na wyrównanym terenie rozciągał się ku górze obóz przeznaczony dla więźniów polskich.

9

Obóz dla Polaków

W lipcu 1943 r. utworzono w Płaszowie „obóz pracy wychowawczej” dla Polaków. Umieszczano ich tam za wykroczenia administracyjne, przestępstwa pospolite, ale również jako podejrzanych o przynależność do podziemia. Jako



fot. 42

Widok z wieży przeciwlotniczej na plac apelowy i baraki mieszkalne dla Polaków, nad nimi *Entlausung* i baraki *Aufangslager*. Powyżej z lewej kamieniołom II, po prawej linia ogrodzenia wewnętrznego

pierwsi trafili tu ludzie z pacyfikowanych wsi podkrakowskich, podejrzani o przynależność do konspiracji i partyzantki. We wrześniu 1943 r. Polaków przeniesiono do wybudowanych specjalnie pięciu baraków męskich i trzech żeńskich, położonych po prawej stronie nowego placu apelowego. Tu również osadzono przejściowo kilka tysięcy Polaków aresztowanych w akcji prewencyjnej 6 VIII 1944 r. („Czarna Niedziela” w Krakowie). Powyżej placu mieszkały więźniarki Polki. Odrębność tego „oboazu w obozie” zniesiono z chwilą przekształcenia obozu pracy w koncentracyjny.

Baraki dla Polaków stały na dawnym cmentarzu, powyżej wybudowano baraki dla grup przejściowych odbywających kwarantannę (*Auffangslager*). Obok między innymi stał nowy zakład dezynfekcyjno-kąpielowy posiadający 160 natrysków i budynek Effektenkammer, gdzie składano przedmioty wartościowe, kosztowności i dokumenty więźniów Polaków, Niemców i więźniów żydowskich, zarówno pozostających przy życiu, jak i straconych. Tutaj też znoszono złote zęby wyrywane ofiarom egzekucji.

Idziemy dalej nie schodząc z drogi, po prawej stronie rozciągają się duże przestrzenie wyrównanego pola – to dawny plac apelowy. Przed placem widzimy zarośnięte sitowiem pozostałości dwóch stawów przeciwpożarowych.

Plac apelowy

10

Początkowo plac apelowy Niemcy urządzili na masowym grobie za starym cmentarzem. Nowy plac, znacznie większy, był czworobokiem o bokach długości ponad sto metrów, położonym w środku pomiędzy barakami mieszkalnymi Żydów i Polaków. Tu odbywały się apele i zbiórki komand roboczych, było to miejsce wykonywania egzekucji pokazowych, kar i selekcji więźniów nie nadających się do pracy. Tu też odbył się pamiętny „apel zdrowotny” 7 V 1944 r., po którym wysłano na śmierć do Auschwitz półtora tysiąca więźniów, w tym dzieci. Na placu zarówno esesmani jak i komendant obozu zastrzelili szereg osób.

W dole, między placem apelowym a Bergstrasse, były dwa stawy przeciwpożarowe, ale łącznie powstało ich 14 w różnych rejonach obozu: koło baraków więźniów, przy piekarni, między warsztatami po obu stronach Industriestrasse i przy obiektach SS, w pobliżu ul. Wielickiej. Stawy budowano późną jesienią i zimą 1943 r. po kilku pożarach w obozie, kiedy towarzystwo ubezpieczeniowe zażądało zwiększenia ochrony przeciwpożarowej. Praca przy stawach uważana za najgorszą w obozie, wykonywana była w bardzo ciężkich warunkach, nocami, po normalnych godzinach pracy.



fot. 43
Widok na plac apelowy.
Na pierwszym planie barak
warsztatu szewskiego i ze-
garmistrzowskiego oraz staw
przeciwpożarowy. Powyżej
m.in. obiekty łaźni i odwieszalni



fot. 44
Dawny plac apelowy,
widok współczesny

Z rejonu stawów poprowadzono nową drogę ku górze, którą można dojść do miejsca straceń na „Górcie”. Idąc dalej drogą w kierunku zachodnim, niestety nadal musimy się posiłkować wyobraźnią, bo żadne dawne obiekty obozowe w tym rejonie nie zachowały się. Duże obszary po obu stronach drogi – dziś tereny bogatej i dzikiej roślinności – zajmowały liczne baraki części mieszkalnej (po prawej) i warsztatowej (po lewej).

11

Baraki więźniów żydowskich

Liczne baraki mieszkalne w części żydowskiej stanowiły centrum mieszkalne obozu. W około dwudziestu barakach męskich i kobiecych mieszkały tysiące ludzi. Baraki były drewniane różnej wielkości, łatwo stawiane i rozbieralne,

fot. 45
Widok z wieży przeciwlotniczej na część placu apelowego i baraki mieszkalne więźniów żydowskich. Za ulicą widać wyraźnie dwa stawy przeciwpożarowe



mogły pomieścić nawet kilkuset więźniów, którzy zajmowali piętrowe prycze. Specyfiką obozu płaszowskiego było to, że przebywały tu całe rodziny, niekiedy z dziećmi. Mężczyźni i kobiety zajmowali osobne baraki, ale można było się spotykać. W części kobiecej, przy północnej granicy obozu, w wydzielonym i ogrodzonym baraku nr 5 mieścił się wspomniany dom dziecka (*Kinderheim*).

Położone w tym rejonie baraki nr 13 i 14 były początkowo przeznaczone dla potrzeb żydowskiej służby porządkowej, tu było biuro starszego obozu Chilowicza. Barak nr 14, osobno ogrodzony, przeznaczono na areszt wewnętrzny OD z około 20 celami. Popularnie nazywano go „Kranzówka”, od nazwiska profosa aresztu odemana Wilhelma Kranza, który pomagał więźniom. W sierpniu 1943 r. areszt przeniesiono do piwnic „Szarego Domu”.

Z żydowskimi barakami męskimi sąsiadowały obiekty gospodarcze i magazynowe niezbędne w infrastrukturze obozowej i służące wszystkim więźniom.

Obiekty gospodarcze

12

Na obszarze pomiędzy szpitalem a barakami mieszkalnymi znajdowała się grupa baraków gospodarczo-obslugowych, kuchnia, piekarnia, przetwórnia mięsa, magazyn żywnościowy, lodownia, pralnia. Wewnątrz częściowo

ogrodzonego terenu znajdowały się również barak mieszkalny dla lekarzy i grabarzy, latryny, stacja transformatorowa i staw przeciwpożarowy koło piekarni.



fot. 46

Fragment obozu w rejonie szpitala i obiektów gospodarczych. Na pierwszym planie szcztokarnia, magazyn i obieralnia ziemniaków. Wyżej skład węglowy i baraki szpitalne, po prawej: kuchnia, lodownia, baraki wyrobów mięsnych i magazynowe

Na początku jedynym murowanym obiektem nadającym się do zamieszkania była tu przedwojenna siedziba żydowskiego Towarzystwa Ochrony Zdrowia dla dzieci zagrożonych gruźlicą. Po przybyciu do Płaszowa Amon Göth zajął budynek na swoje mieszkanie, chodnik i wejście kazał wybrukować nagrobkami żydowskimi, całość ogrodzono, a wartę pełnili wachmani ukraińscy. Ten charakterystyczny obiekt został nazwany przez więźniów „Czerwonym Domkiem” (*Roteshaus*).

Po wyprowadzeniu się Götha, urządzono tam piekarnię. Z czasem, po modernizacji i sprowadzeniu tu nowoczesnych urządzeń, ogromnie zwiększono wypiek chleba, nawet do 9 tysięcy bochenków dziennie, co doprowadziło do znacznego spadku jego ceny na wolnym rynku w obozie.

Idziemy dalej drogą, teraz już asfaltową, po prawej stronie kolejna nowa droga. Idąc nią w kierunku północnym, dojdziemy do wytyczonej trasy odtwarzającej przedwojenną ul. Jerozolimską. Dochodzimy do skrzyżowania, gdzie drogę przegradza szlaban, kiedyś kończyła się tu obozowa Bergstrasse, a powyżej tego miejsca rozciągał się odgrodzony teren obozowego szpitala. W prawo prowadzi współczesna droga do obiektów krakowskich Wodociągów.

Szpital obozowy (*Krankenrevier*) składał się z trzech oddziałów: zakaźnego, wewnętrznego i chirurgii. Wyposażenie przeniesiono ze szpitali w getcie, teren był ogrodzony, a wstęp na oddziały tylko za przepustkami naczelnego lekarza. Potrzebujący pomocy lekarskiej zgłaszali się do wstępnego badania i w razie potrzeby byli umieszczani w szpitalu. Sprawy sanitarne i opieka zdrowotna było dość dobrze zorganizowane, mimo ciężkich warunków obozowych. Należy jednak podkreślić, że i tu dokonywano selekcji ciężko chorych, kierowano ich na śmierć, a także stosowano śmiertelne zastrzyki benzynowe.



fot. 47
Widok współczesny
dawnego rejonu szpitala

Ze szpitalem sąsiadował plac przeznaczony na skład węgla, a dalej ze względów bezpieczeństwa pozostawiono puste pole sięgające do zewnętrznego ogrodzenia po stronie zachodniej. Tu znajdowała się boczna brama dla placówek wychodzących do pracy w kierunku Bonarki oraz budynek wartowni. Obok planowano postawienie małego krematorium, jednak nie doszło do zamierzonej budowy.

Od wspomnianego skrzyżowania podążamy asfaltową, szeroką drogą w lewo ku wzniesieniu i dochodzimy do dawnego wojskowego szańca, gdzie dokonywano rozstrzeliwań. Tutaj po wojnie postawiono pomniki upamiętniające ofiary obozu.

14

Miejsce masowych straceń

Szaniec polowy (*Feldschanze*) FS-22 był fragmentem Twierdzy Kraków, czyli dawnych fortyfikacji, jakie zaborcy austriaccy budowali wokół Krakowa w 2. połowie XIX wieku. Jako obiekty wojskowe służyły jeszcze do lat trzydziestych XX w., kiedy to zdjęto wieże artyleryjskie. Opuszczony szaniec stał się w obozie trzecim z kolei miejscem masowych straceń. Rozstrzeliwano tu w okresie od 15 II 1944 r. do jesieni 1944 r. Do połowy roku egzekucje odbywały się co najmniej raz w tygodniu. Ginęli tu więźniowie, ale w tym czasie przede wszystkim osoby przywożone z siedziby Gestapo i z więzienia przy ul. Montelupich. W tym miejscu masowo rozstrzeliwano Polaków skazanych na śmierć przez sądy doraźne policji bezpieczeństwa. Ciała rozstrzelanych były palone zaraz na miejscu przez więźniów żydowskich, a drewno na stopy przynoszono z sąsiedniej stolarni. Palono również zwłoki osób przywożonych z miejsc egzekucji ulicznych w Krakowie.

Na szczycie szańca stała dwupoziomowa wieża wartownicza nr 9 i właśnie z tego miejsca wykonano szereg fotografii przedstawiających panoramę obozu.



fot. 48

Widok z wieży. Warsztaty przemysłowe, nad nimi od lewej m.in. kuchnia, piekarnia i baraki więźniarskie części żydowskiej, plac apelowy

fot. 49
Współczesny widok
z „Dołka” w kierunku
północno-wschodnim



Obok szanca znajdowały się baraki warsztatowe i wielki magazyn ziemniaków (*Kartoffelkeller*). Była to częściowo drążona w skale, ziemna budowla o wymiarach 60 x 20 m, projektu architekta Radkowskiego z Bauleitungu. Do tej pracy w najcięższych warunkach zmuszono głównie więźniów polskich, ledwo przybyłych do obozu.

Po wojnie Żydowska Gmina Wyznaniowa w Krakowie wzniosła pomnik, z tablicą w języku hebrajskim i polskim, poświęcony żydowskim ofiarom obozu. W 1964 r. powstał wielki pomnik zaprojektowany przez architekta prof. Witolda Cęckiewicza. Dzieło to, w formie ekspresyjnej rzeźby „ludzi z wyrwanymi sercami” i napisem: „W hołdzie męczennikom zamordowanym przez hitlerowskich ludobójców w latach 1943-1945”, jest poświęcone wszystkim ofiarom Płaszowa. Obok tych pomników ustawiono tablicę przypominającą Żydówki węgierskie umieszczone przejściowo w Płaszowie w połowie 1944 r., zaś w 2012 r. postawiono niewielki obelisk poświęcony policjantom granatowym, członkom AK, którzy mieli zginąć na terenie obozu.

fot. 50
Pomnik ofiar
zamordowanych
w KL Płaszow,
projektu prof. Witolda
Cęckiewicza (1964)





fot. 51
Powojenny pomnik ofiar
postawiony przez Gminę
Żydowską w Krakowie

Od upamiętnionego miejsca masowych straceń udajemy się dalej w kierunku wschodnim szeroką drogą, która kiedyś biegła prawie przez środek obszaru przemysłowego obozu. Z lewej strony drogi stały baraki warsztatów metalowych i papierniczych, z prawej, wyodrębniona grupa gospodarcza Bauhof der Bauleitung, mieszcząca magazyny i warsztaty pracujące na rzecz obozu. Gdyby ktoś chciał zboczyć z drogi, odnalazłby betonowe, zbrojone bloki fundamentów warsztatów i maszyn.

15

Rejon przemysłowy

Pierwszymi obiektami warsztatowymi, jakie powstały na obszarze położonym na południe od Bergstrasse były: stolarnia, warsztat szewski, elektryczny, warsztaty zegarmistrzowski i naprawy radia, ślusarnia i blacharnia, szcztokarnia, warsztaty metalowe, papiernicze, drukarnia, magazyn centralny. Rozbudowę kontynuowano na tzw. nowym obszarze przemysłowym (*Neue Gelände*). Od maja 1943 r. budowano tu baraki dla firm i warsztatów stopniowo przenoszonych z likwidowanych gett i obozów. Były to między innymi: tapicernia, baraki kuśnierskie i trykotarskie, warsztaty firm krawieckich, w tym znanej

firmy Madritsch. Wszystkie firmy i warsztaty, poza grupami rozbudowy obozu i firmą Madritsch, podlegały koncernowi zbrojeniowemu D.A.W.



fot. 52
Rejon przemysłowy
na obozowej *Industrie*
Strasse. Od lewej
baraki firmy *Madritsch*,
tapicerów i kuśnierzy

Po mniej więcej dwustu metrach dochodzimy do skrzyżowania z nową drogą (wspominaną już, tu biegnąca w dół do *Bergstrasse*, w rejon stawów), a po prawej widzimy następane miejsce masowych straceń.

„Górka” – miejsce straceń

16

To również dawny szaniec artyleryjski (FS-21) Twierdzy Kraków, podobny do poprzedniego, w gwarze obozowej zwany „Hujową Górką”. Był to wielki, sześcioboczny wykop o obwodzie około 50 metrów, głębokości i szerokości 5-6 metrów. W fosach Niemcy rozstrzeliwali ofiary od lata 1943 r. do początku 1944 r. Egzekucje odbywały się prawie każdego dnia, pojedyncze i zbiorowe, zarówno na więźniach obozu, jak i osobach przywożonych z miasta. Tu miały miejsce zbiorowe egzekucje ludzi z placówek roboczych Bonarka i Ostbahn z Grzegórzek, odemanów z rodzinami, którzy dotąd mieszkali w getcie, Żydów przywożonych z więzienia OD w getcie i ukrywających się na „aryjskich papierach”, a wreszcie

licznych grup więźniów oskarżonych o ucieczki, przemyt żywności, czy chorych ze szpitala obozowego. Zwłoki ofiar przysypywano wapnem i cienką warstwą kamieni. Po wypełnieniu rowów zasypano je, teren splantowano i szaniec zatracił swój pierwotny kształt.

Wiosną 1944 r. zaczęto tu stawiać baraki „obozu przejściowego” – dla więźniów ewakuowanych z obozów położonych na Wschodzie (*Bekleidungslager*). Od sierpnia 1944 r. zwłoki odkopano i palono na stosach, a popioły rozrzucano po terenie obozu. Zaraz po wojnie ustawiono w tym miejscu pamiątkowy krzyż poświęcony Polakom zamordowanym w obozie.



fot. 53
Miejsce masowych rozstrzeliwań. Pomnik-krzyż postawiony po wojnie dla uczczenia ofiar obozu

Kontynuujemy spacer tą samą drogą. W miejscu jej ostrego skrętu w prawo w dół, kierujemy się przeciwnie, w lewo, na trawiastą ścieżkę i wychodzimy na płasko-wzgórze położone nad kamieniołomem i nad willą A. Götha. Tutaj po prawej stronie znajdziemy zachowany ogromny, prostokątny wykop.

17

Zbiornik wodny

Jest to wykopany przez więźniów w 1944 r. wielki basen o wymiarach 60 x 10 m, który miał być rezerwuarem wody dla potrzeb obozu, a przy okazji basenem pływackim dla komendanta. Woda miała być pompowana z dolnej,

wywierconej na blisko 40 m studni, tak, aby stanowić zapas i poprawiać ciśnienie w sieci wodociągowej. Woda jednak okazała się zaszczona i zupełnie niezdatna do użytku, robót nie ukończono i ogromny wysiłek więźniów poszedł na marne.

fot. 54
Zbiornik wodny
(basen) nad willą
komendanta,
stan obecny



Koło zbiornika wodnego wybudowano specjalne pomieszczenia z placem wybiegowym dla psów komendanta. W 1944 r. na tym wzgórzu stała wielka wieża przeciwlotnicza ze stanowiskiem ciężkiego karabinu maszynowego. Z niej również wykonywane były liczne fotografie obrazujące stan obozu w tym czasie.

fot. 55
Centralna część
obozu, widok z wieży
przeciwlotniczej
na rejon „Szarego
Domu”. W dole barak
172, dalej ruiny domu
przedpogrzebowego
i SS-Lazaret. Na prawo
komendantura
i koszary za „Szarym
Domem”



Idziemy dalej w kierunku zbocza, aż znajdziemy się nad samym kamieniołomem. Stąd mamy szeroki widok na północną stronę, a dzięki prowadzonym pracom porządkowym, dobrze i czytelnie pokazują się obszerne fragmenty obozu: wyrównany plac apelowy i resztki stawów przeciwpożarowych, po obu stronach pola gdzie stały baraki mieszkalne części żydowskiej i polskiej, dalej odkrytą część cmentarza, po prawej widać dobrze „Szary Dom” i ruiny domu przedpogrzebowego. Schodzimy widoczną ścieżką w dół pod dawny kamieniołom.

18

Kamieniołom

Kamieniołom położony u zbiegu SS-Strasse i Bergstrasse, oddzielony sporym placem od „Szarego Domu”, Niemcy uruchomili w 1943 r. w związku z potrzebą pozyskiwania kamienia i kruszcu do budowy dróg i obiektów obozowych. Drugi kamieniołom był położony wyżej, koło żydowskich kobiecych baraków mieszkalnych. W kamieniołomie w 1944 r., w warunkach prawdziwie wyniszczających, pracowała karna kompania. Zbrodnie na więźniach popełniali kapo rekrutujący się spośród niemieckich kryminalistów. Dziś skalne wyrobiska częściowo zarosły, a widoczne wielkie otwory w skale, to wykute przez więźniów schrony przeciwlotnicze.



fot. 56
Główny kamieniołom w obozie, nad nim wieża przeciwlotnicza

Z działalnością kamieniołomu łączy się tzw. Manschaftszug, kolejka wąskotorowa do transportu kamieni i kruszyw w składzie trzech wagoników, które ciągnęło kilkadziesiąt więźniarek.

W ten sposób, po przejściu wokół części terenu obozu, znaleźliśmy się znowu obok „Szarego Domu”. Na zakończenie proponowanej trasy, należy z tego miejsca koniecznie przejść niecałe 200 metrów w górę ulicy Heltmana, aby po prawej stronie obejrzeć zachowaną willę, w której mieszkał komendant obozu.

Willa komendanta

19

Przy ul. Heltmana 22 (obozowa SS-Strasse) stoi zachowana prawie w niezmienionym kształcie willa, ostatnia siedziba komendanta obozu, zajęta przez niego we wrześniu 1943 r. Z rozkazu Götha wyrzucono stąd właścicieli i dokonano gruntownego remontu. Wnętrza projektował więzień, inż. Reif, uwzględniając żądania Götha, aby nadać jej „wiedeński smak”. Urządzona z przepychem, posiadała dużą kuchnię, salon, gabinet, pokój myśliwski, pokój sportowy, sypialnie, obszerny taras, schron. Wnętrza, żelazne ogrodzenia i dwie bramy wykonano z elementami artystycznymi (nie zachowały się).



fot. 57
Willa komendanta obozu
w 1944



fot. 58
Willa komendanta obozu –
stan obecny

W najbliższym otoczeniu stał szereg odremontowanych domów dla oficerów SS i nadzoru technicznego, a nad willą, na wapiennym wzgórzu powstawał wspomniany zbiornik wodny (basen) oraz psiarnia. Tak więc i otoczenie willi Götha było urządzone z myślą o jego przyjemnościach, rodzajem strefy prywatnej.

Kończąc wędrowkę po ścieżkach dawnego obozu, warto też odwiedzić niedaleko położone obiekty muzealne związane z historią i martyrologią krakowskich Żydów. Są to miejsca z bogatymi zbiorami i nowoczesną ekspozycją. Przy ul. Lipowej 4 otwarto w 2010 r. oddział Muzeum Historycznego Miasta Krakowa „Fabryka Schindlera”. W budynku przedwojennej fabryki „Rekord”, przejętej w czasie okupacji przez Oskara Schindlera i działającej jako Deutsche Emailwarenfabrik, urządzono stałą wystawę pt. „Kraków czas okupacji 1939-1945”. Wystawa ukazuje to miejsce w szerokim kontekście lat wojny i okupacji, opisuje politykę władz niemieckich, życie codzienne mieszkańców okupowanego miasta, konspirację i walkę podziemną, a przede wszystkim wojenne dzieje ludności żydowskiej ze szczególnym uwzględnieniem fabryki, zatrudnionych tu Żydów i ich dalszych losów. W części obiektu znajduje się również Muzeum Sztuki Współczesnej.

Niedaleko, przy placu Zgody 18, otwarto w marcu 2013 r. nową wystawę w „Aptece pod Orłem”. Pokazuje ona niezwykłość tego miejsca na mapie getta i osobę jej właściciela, Tadeusza Pankiewicza, jedyne Polaka mieszkającego pośród Żydów, udzielającego im pomocy, a niekiedy ratunku.



fot. 59

Płaszów. Karabin maszynowy na wieży przeciwlotniczej (wzgórze nad kamieniołomem I). Po lewej plac apelowy, na wprost wyraźna linia ogrodzenia wewnętrznego oddzielająca część więźniarską od części niemieckiej

Wybrane publikacje

- Bau J., *Czas zbezczeszczenia. Wspomnienia z czasów drugiej wojny światowej*, Tel-Aviv 1990
- Bieberstein A., *Zagłada Żydów w Krakowie*, Kraków 1985
- Dąbrowa-Kostka S., *Hitlerowskie afisze śmierci*, Kraków 1983
- Dokumenty i materiały z czasów okupacji niemieckiej w Polsce, tom I, Obozy*,
opr. Blumental N., Łódź 1946
- Grądzka M., *Przerwane dzieciństwo. Losy dzieci Żydowskiego Domu Sierot przy ul. Dietla 64 w Krakowie podczas okupacji niemieckiej. A Broken Childhood. The Fate of the Children from the Jewish Orphanage at 64 Dietla Street in Cracow during the German Occupation*, Kraków 2012
- Hein W., Jakubiec C., *Montelupich*, Kraków 1985
- Jagielski S., *Sclavus saltans. Wspomnienia lekarza obozowego*, Warszawa 1946
- Kiełkowski R., *Zlikwidować na miejscu! Z dziejów okupacji hitlerowskiej w Krakowie*, Kraków 1981
- Kotarba R., *Niemiecki obóz w Płaszowie 1942-1945*, Kraków-Warszawa 2009
- Mariańscy M., M., *Wśród przyjaciół i wrogów. Poza gettem w okupowanym Krakowie*, Kraków 1988
- Nelken H., *Pamiętnik z getta w Krakowie*, Toronto 1987
- Pankiewicz T., *Apteka w getcie krakowskim*, Kraków 1982
- Pemper M., *Prawdziwa historia listy Schindlera*, Warszawa 2006
- Pióro A., *Magister Tadeusz Pankiewicz. Biografia*, Kraków 2013
- Pordes A.D., Grin I., *Ich miasto. Wspomnienia Izraelczyków przedwojennych mieszkańców Krakowa*, Warszawa 2004
- Proces ludobójcy Amona Leopolda Goetha przed Najwyższym Trybunałem Narodowym*,
Warszawa-Łódź-Kraków 1947
- Sachslehner J., *Kat z listy Schindlera. Zbrodnie Amona Leopolda Götha*, Kraków 2010
- Skotnicki A. B., *Oskar Schindler w oczach uratowanych przez siebie krakowskich Żydów*, Kraków 2007
- Wroński T., *Kronika okupowanego Krakowa*, Kraków 1974
- W 3-cią rocznicę zagłady ghetta w Krakowie (13 III 1943 – 13 III 1946)*, Kraków 1946
- Zimmerer K., *Zamordowany świat. Losy Żydów w Krakowie 1939-1945*, Kraków 2004

Wykaz pojęć i skrótów

- Abt. – (*Abteilung*), oddział
- AK – Armia Krajowa
- AL – (*Arbeitslager*), obóz pracy
- Bauleitung – kierownictwo budowy obozu
- D.A.W. – (*Deutsche Ausrüstungswerke der SS*), niemieckie zakłady wyposażenia SS (zbrojeniowe)
- GG – (*Generalgouvernement*), Generalne Gubernatorstwo
- Gestapo – (*Geheime Staatspolizei*), Tajna Policja Państwowa
- Judenrat – Rada Żydowska
- Julag – (*Jüdische Arbeitslager*), obóz pracy dla Żydów
- JUS – (*Jüdische Unterstützungstelle*), Centrala Pomocy dla Żydów
- KL – (*Konzentrationslager*), obóz koncentracyjny
- N.K.F. – (*Neue Kühler- und Flugzeugteilefabrik*), fabryka chłodziw i części samolotowych
- NSDAP – (*Nationalsozialistische Deutsche Arbeiterpartei*), Narodowosocjalistyczna Niemiecka Partia Pracy
- OD – (*Ordnungsdienst*), żydowska służba porządkowa
- Ostbahn – niemiecka kolej wschodnia
- Osti – (*Ostindustrie GmbH*),
- Ostinstitut – (*Institut für Deutsche Ostarbeit*) Instytut Niemieckiej Pracy Wschodniej w Krakowie
- „Patronat” – Towarzystwo Opieki nad Więźniami (sekcja pomocy więźniom RGO)
- PPR – Polska Partia Robotnicza
- RGO – Rada Główna Opiekuńcza
- SA – (*Sturmabteilungen*), Oddziały Szturmowe
- SD – (*Sicherheitsdienst*), Służba Bezpieczeństwa
- SS – (*Schutzstaffel der NSDAP*), Sztafety Ochronne NSDAP
- SS-WVHA – (*SS-Wirtschafts-Verwaltungshauptamt*), Główny Urząd Gospodarczo-Administracyjny SS
- Stadthauptmann – Starosta Miejski
- TWL – (*SS-Truppenwirtschaftslager der Waffen SS*), magazyny gospodarcze SS
- ZAL – (*Zwangsarbeitslager*), obóz pracy przymusowej
-

Zamierzeniem tej publikacji jest przybliżenie wiedzy o dawnym niemieckim obozie pracy, a potem obozie koncentracyjnym w Płaszowie. Choć powstał on głównie na gruntach dawnej gminy Wola Duchacka, to do historii przeszedł pod nazwą: *Konzentrationslager Plaszow bei Krakau*. Obóz ten, leżący tak blisko centrum Krakowa, miejsce śmierci tysięcy Żydów i Polaków, w tym wielu krakowian, po wojnie został niestety szybko zapomniany. Poczynania komunistycznych władz nie uwzględniały szczególnego charakteru tego miejsca, teren obozu w znacznej części został zajęty pod budownictwo mieszkaniowe i inwestycje miejskie. Dziś znacznie okrojony obszar pozostaje nadal opuszczony, skąpo oznakowany i dość zaniedbany, mimo postępujących prac porządkowych.

Teren obozu jest wielkim cmentarzyskiem, na którym rozsiano popioły kilku tysięcy ofiar. Tu w pewnym stopniu dopełniły się losy krakowskich Żydów, tu trafili w większości po likwidacji getta, tu ginęli w egzekucjach, w wyniku chorób i przymusowej pracy. To również cmentarz ponad dwóch tysięcy Polaków, zarówno więźniów obozu, jak i przywożonych przez Gestapo osób skazanych na śmierć.



ISBN 978-83-932380-8-8



9 788393 238088

Niemiecki obóz w Płaszowie

- 1 „SZARY DOM”
- 2 CENTRALA TELEFONICZNA
- 3 KOMENDANTURA
- 4 KOSZARY SS
- 5 MAGAZYNY BALBA
- 6 DOM PRZEDPOGRZEBOWY
- 7 CMENTARZE ŻYDOWSKIE
- 8 POMNIK OFIAR Z 10 IX 1939
- 9 OBÓZ DLA POLAKÓW
- 10 PLAC APELOWY
- 11 BARAKI WIĘŹNIÓW ŻYDOWSKICH
- 12 OBIEKTY GOSPODARCZE
- 13 SZPITAL
- 14 MIEJSCE MASOWYCH STRACENÍ
- 15 REJON PRZEMYSŁOWY
- 16 „GÓRKA” – MIEJSCE STRACENÍ
- 17 ZBIORNIK WODNY
- 18 KAMIENIOŁOM
- 19 WILLA KOMENDANTA

